Nr 30 Niedziela, 28 lipca 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA

Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:

1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.

Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Roman Balko

Widmo niedostatku

Ktokolwiek jadąc koleją lub autem z Krakowa do Lwowa w czasie przedżniwnym widzi te niezmierzone obszary pól uprawnych, bogatą roślinnością pokryte, i uprzytomni sobie, że tak wygląda cała nasza ukochana Ojczyzna, nasza Polska, ten z pewnością, czy jest laikiem czy rolnikiem, pomyśli sobie, że niewiarogodną jest rzeczą, byśmy pod względem płodów rolnych nie byli samowystarczalni.

Dane statystyczne: 63% ludności w Polsce uprawia rolnictwo, i niema braku rąk roboczych; stan zaludnienia: 70 mieszkańców na 1 km² w porównaniu do Niemiec które mają: 145 mieszkańców na 1 km² i Belgji: 254 mieszkańców na 1 km², również przemawiają za tem, że nie tylko sami powinniśmy się wyżywić ale i innych potrzeby zaspokoić.

Bo jeśli takie Niemcy, mając zaludnienie podwójnie gęściejsze od naszego, potrafiły nas w roku 1928 zasypać swojem żytem i nadal mają go poddostatkiem dla siebie, a wiemy, że mając ponadto gleby od naszych jeśli niegorsze to z pewnością niebogatsze, a klimat tensam, a my nawet na brak Burmestra powołać się nie możemy, bo mamy naszego (Lossowa) który jeszcze rzadziej siać nam radzi, więc szanse mamy tesame i fabryki nawozów sztucznych w kraju i opiekę wysokich sfer miarodajnych nad rolnictwem, no i znane przysłowie „nie święci garnki lepią" więc nie tylko „Niemiaszki" ale i my matkę ziemię obrobić potrafimy.

Więc pytanie: gdzie przyczyna?

Na to tylko pozostaje przypuszczenie jedno: w brakach organizacji.

Wspomniałem już o tym naszym błędzie narodowym w artykule p. t. „Ziemianin a kredyt w r. 1928" jak to nas Pan Jezus w tym kierunku nie pobłogosławił zupełnie.

Bo aby w r. 1928 w jesieni sprowadzić z kraju, z którym się pozostaje „w wojnie cłowej", masy żyta, mając go u siebie „po uszy" i drogo za nie zapłacić — do tego chyba Pan Jezus nie dopomógł tylko całkiem ktoś inny.

A jak to się stało? Sprawozdawcy obawiali się rekwizycyj więc przysłali wykazy ujemne o zapasach. Wysokie sfery miarodajne obawiały się niezadowolenia mas lewicowych, gdy chleb będzie nie poniżej kosztów produkcji, a „że strach ma wielkie oczy" więc „sprzedaj sąsiedzie", a sąsiad na to jak na „Boże lato", bo lepiej się od nas obliczył, bo lepszą ma organizację.

A jakie tego figla, tej pomyłki, są skutki?

Więc najpierw ogólno państwowy: obciążony bilans handlowy.

A dalej postawienie wielkiego i małego rolnika w stan niewypłacalności, a co za tem idzie, podkopanie ogólnego obrotu i zastój w transakcjach tak rolnych jak i przemysłowych.

Zdaje mi się, że wszyscy rolnicy zapamiętają sobie jesień 1928 r. Kiedy to przy pełnych gumnach i śpichrzach siedząc, nie mieli „dutka" w kieszeni, kiedy to zamknięto wszystkie nawet krótkoterminowe pożyczki, a p. Inspektor podatkowy, jakby „z nieba spadły", o niczem tem nie wiedząc i niczemu nie wierząc, egzekutorów słał.

10 q żyta po 32 zł sprzedawało się na 2 raty co do wypłaty należytości, a podatki, a Kasy chorych a Zakłady ubezpieczenia żądały i egzekwowały należytości pełne, tak, że chcąc uzyskać np. 480 zł na zapłatę 1/2 podatku drogowego trzeba było 3 dni za kupcem jeździć po odstawie zboża aby pieniądze potrzebne zebrać.

Więc zamiast gospodarstwa pilnować, ciągłe uganianie się za groszem, marnowanie czasu i zaprzęgów — ogólne marnotrawstwo.

I myślałby kto, nieznający stosunków, że te fakty będą przestrogą na przyszłość. O święta naiwności! Wszak żyjemy w czasach ciągłych eksperymentów,

ciągłych vivi-sekcyj, a mamy nowatorów tak upartych w swych utopijnych zapatrywaniach, że przekonać ich niełatwo, że smutne doświadczenie nie ma do nich przystępu, że są wprost niezrozumiali dla ogółu współobywateli, z powodu swej lekkomyślności i uporu.

To też obecnie, chociaż urodzaje zapowiadają się dobrze, wszyscy rolnicy mogą obawiać się słusznie powtórzenia się stosunków z jesieni ubiegłego roku, ponownego sprowadzenia zbóż z zagranicy, aby kosztem budżetu i rolników zabezpieczyć się od „widma niedostatku".

A uzasadnienie do tego zawsze się znajdzie. Niech tylko gdzieś pojawi się niezmiarka, odezwą się głosy „acha, mają muszki" sprowadźmy z zagranicy do elewatorów zboże.

Wobec takich stosunków nasuwają mi się myśli, z któremi chcę się z Szanownymi Czytelnikami „Rolnika" podzielić, w nadziei, że zabiorą w tej sprawie głos, a jeśli projekt się nada, może nasze organizacje u Wysokich Sfer miarodajnych postarają się o jego przyjęcie w tej lub innej formie.

Przeglądając moje rachunki gospodarcze z roku gospodarczego 1927/1928 widzę, że rubryka — podatki i asekuracje — wynosi kwotę 10.189 zł 17 gr od obszaru 243 ha użytków rolnych. Odliczywszy od tego Kasę chorych i Zakład ubezpieczeń mniej więcej 1500 zł pozostaje kwota 8.689 zł 17 gr. Kwota ta podzielona przez ilość ha daje sumę 35 zł 60 gr ciężarów od 1 ha, czyli tyle mniej więcej płacę od 1 ha podatków czyli prawie wartość 1 q żyta.

Mamy w Polsce:

24.673 ha użytków rolnych, co równałoby się podatkom w życie opłacanym 245.000 q żyta, czyli dla skrótu przeliczone: 2.450 wagonom żyta.

Nie znam pojemności naszych elewatorów rządowych, ale sądzę, że tych 2.450 wagonów żyta naszego własnego, poniekąd głód ich zaspokoiłyby.

Gdyby nasze „sfery miarodajne" zgodziły się, byśmy zamiast gotówki na podatki składali zboże i to w cenie ustanowionej przez Ministerstwo Skarbu do ustalenia dochodowości gospodarstw t. j. 40 zł za 1 q żyta a 50 zł za 1 q pszenicy (kto zechce) wyniknęłyby z tej akcji następujące pożytki:

1) elewatory byłyby napełnione zbożem własnem, a nie obcem przepłacanem,

2) rolnicy nie uganialiby po żniwach z ofertami kupna zboża, które wobec braku gotówki, stają się wprost uciążliwe i często niemożliwe do przeprowadzenia,

3) mając zapewnionego odbiorcę, mógłby rolnik myśleć i pracować nad powiększeniem zbiorów,

4) przez to kupno uregulowałaby się cena zbóż, która dziś, wobec tych jakie są stosunków, ciągle się zmienia,

5) odpadłyby zyski handlarzy pozostając w rękach Rządu i producenta,

6) po wprowadzeniu w życie tego zakupu zboża przekonałyby się sfery miarodajne naocznie i dokumentnie jaki jest właściwie wynik zbiorów i czy grozi widmo niedostatku, bo z „wykazów statystycznych" nigdy tego się nie dowiedzą i zawsze będą w błędzie.

Naturalnie, że termin dostawy zbóż musiałby być oznaczony na czas dla rolnika możliwy, t. j. od 15 grudnia do końca stycznia danego roku, bo omłoty jesienne przedewszystkiem iść muszą na zasiewy i ordynarje służby.

Odbieraniem i wysyłką ziarna zająć możnaby kooperatywy rolnicze, które za małem wynagrodzeniem podjęłyby się tego chętnie i kontrolowałyby dostarczane zboże co do jakości.

Sądzę, że ten projekt odpowiadałby i wielkiemu i małemu rolnikowi — rozliczenie nadesłanych nadwyżek i wypłacenie gotówki, mogłyby również przeprowadzić kooperatywy, mając z rolnikami rachunki z tytułu dostarczonych nawozów sztucznych.

Czas mija i ucieka więc sprawa ta powinna być jak najprędzej załatwioną.

Michał Szczepański

Nowe prądy w niemieckiej nauce rolnictwa

Bardzo interesujący referat p. Prągłowskiego (Nr. 21 „Rolnika") o pomieszczonych w Nr. 13 i 14 „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" artykułach Dr. Bornemanna i Dr. Gerlacha wykazuje niezbicie, jak wielkie luki istnieją w nauce rolnictwa i jak rozbieżne są zapatrywania uczonych na rozmaite kwestje.

Nie jestem wprawdzie ekonomistą, ani chemikiem rolnym, lecz w ciągu przeszło czterdziestoletniej pracy na roli interesowałem się zawsze nowszemi zagadnieniami i dziś jeszcze, posiadając dokładne zapiski z mo-

Prof. Roman Prawocheński 4)

Listy z Rumunji

Z uroczystości, będących w związku z kongresem bezpośrednio lub pośrednio, niewątpliwie na pierwszem miejscu trzeba zaznaczyć przyjęcie kongresistów przez Królowę w lśniącym wspaniałą ornamentyką kwiatów i gazonów ogrodzie. Oglądaliśmy królowę i przyszłego króla, rodzinę królewską i cały uroczysty proces pewnego ceremonjału, zresztą bardzo skomplikowanego i miłego.

Warto podkreślić, że z największem upragnieniem czekali tego przyjęcia i najwięcej byli niem zachwyceni przedstawiciele republikańskich państw. Prawdopodobnie w naturze ludzkiej jest coś co wymaga pewnej konieczności jaskrawego wyróżnienia osób stojących u władzy i tem więcej im rzeczywistość obecnej doby demokratyzacji i amerykanizacji Europy staje się coraz wyraźniejsza.

Kongresiści zostali pozatem zaproszeni przez Jockey Club Rumuński na wyścigi konne i przez Tow. popierania kłusaków na wyścigi kłusaków, urządzone wieczorem przy elektrycznem oświetleniu. Jak jedne tak i drugie nie przedstawiały zbytniej korzyści, gdyż klasa koni pełnej krwi, a zwłaszcza kłusaków, była bardzo niska.

Dla wielu kongresistów, nieobeznanych z wyścigami w Stanach Zjednoczonych Ameryki, lub w Rosji, gonitwy przy elektrycznem oświetleniu były rzeczą nową, egzotyczną i nic więcej, tembardziej, że sam tor był tak daleko odsunięty od widzów siedzących w trybunach, że konie tylko z wielką trudnością można było widzieć, a zwłaszcza, ich budowę, ruchy i t. p. Wszystko sprowadza się tu do grania w totalizatorze na wywieszony numer i kolor jeźdźca przy minimalnem napięciu t. zw. sportowego wrażenia.

Idea wyścigów przy elektrycznem oświetleniu powstała niegdyś przed wojną w Petersburgu, gdzie była wprowadzona w życie dla koni gorszej klasy i podczas zimy, kiedy zmrok zapada już o 4-tej. Obecnie Sowiety wprowadziły wyścigi przy oświetleniu i w Moskwie, zbierając obfite żniwo totalizatora ze swoich proletarjuszy. Trafiają się wyścigi przy oświetleniu i w Ameryce podczas t. zw. „Fairs". Cel ich wyraźny: Skorzystać z większej ilości stawek totalizatora.

Wracając do Kongresu, nie można przemilczeć zrobionych ułatwień dla kongresistów w zwiedzeniu muzeum rolnictwa i wyższej szkoły rolniczej oraz fakultetu medycyny weterynaryjnej.

O ile muzeum i wyższa szkoła rolnicza przedstawiają się jako dopiero in status nascendi, aczkolwiek już funkcjonujące nieźle, to fakultet medycyny weterynaryjnej przy Uniwersytecie robi wrażenie instytucji nie tylko dobrze uposażonej, ale i mającej tradycje.

jej praktyki, staram się bezstronnie oceniać nowe prądy w dążności do osiągnięcia maksimum zbiorów. Z tego też powodu ośmieliłem się w N-rach 9 i 10 „Rolnika" wyrazić dość pesymistyczne zapatrywanie na nowe metody uprawy, gdyż zdaniem mojem, nie znamy jeszcze dokładnie wpływu różnych czynników decydujących o wysokości zbiorów a w szczególności, mimo licznych, znakomitych prac Pawła Wagnera, nie znamy dokładnie źródeł azotu, z których roślinność korzysta.

W artykule tym wspomniałem o doświadczeniach Campbella, Bornemanna [1]), Bipparta a przedewszystkiem o ciekawych zapiskach zarządu domeny Arnstadt z lat 1547—1718 [2]), z których się okazuje, że bez nawozu stajennego i bez nawozów sztucznych, lub też na nawozach fosforowych i potasowych, bez dodatku nawozu azotowego, uzyskiwano wcale poważne zbiory.

Zapatrywania na źródła azotu zmieniały się ogromnie z biegiem czasu. Przed kilkudziesięciu laty udowodnił Boussingault eksperymentem, że rośliny nie mogą pobierać wolnego azotu z atmosfery, tylko muszą go znaleźć w roli. Wkrótce doświadczenia Hellriegla i Prażmowskiego pouczyły nas, że motylkowe, a z pomiędzy drzew olcha, przez współżycie z bakterjami korzystają z tego azotu. Zauważono dalej, że pod działaniem prądu elektrycznego tworzą się z wolnego azotu tlenki, które następnie przechodzą w kwas azotowy a ten w obecności zasad tworzy azotany, czyli saletry.

Dr. Bornemann twierdzi w powyż powołanym artykule, że nowsze badania wykazały, jakoby rośliny, wbrew dotychczasowemu twierdzeniu o pobieraniu przez rośliny zapomocą liści potrzebnego im węgla z bezwodnika węglowego atmosfery, pobierały ten węgiel zapomocą korzeni z bezwodnika węglowego, tworzącego się z rozkładu próchnicy przez bakterje. Wobec sensacyjnych odkryć w dziedzinie fizyki i chemji nie można wprawdzie wprost zaprzeczyć powyższej teorji, wobec tego jednak, że dotychczasowe doświadczenia fizjologów wskazywały, że skrobia tworzy się w zielonych częściach rośliny, a więc w liściach, skąd przemieniona w cukier, przechodzi do innych organów rośliny, możnaby w prawdziwość tej nowej teorji wątpić. (Wiadomo, że w pewnych warunkach a mianowicie przy braku potasu, rośliny cierpią na pewien rodzaj ogstrukcji, przyczem skrobia gromadzi się w liściach).

Wskutek tego możnaby też obniżyć wartość próchnicy jako źródła bezwodnika węglowego, gdyż nie widzę powodu, dla któregoby przyroda stosować miała tak skomplikowane procesy celem zaopatrzenia roli w bezwodnik węglowy, mając możność absorbować go wprost z powietrza, wnikającego w głąb roli. Rola próchnicy będzie i tak ważną, jako pożywki, dla drobnoustrojitlenowców i poprawy struktury roli.

Z zupełną słusznością zaznacza Dr. Bornemann konieczność dostosowania płodozmianu do miejscowych warunków gleby, klimatu i stosunków komunikacyjnych.

Chcąc osiągnąć wysoki czysty zysk musimy się starać zwiększyć przychody a zmniejszyć rozchody a to osiągniemy, jeżeli uprawiać będziemy rośliny dostosowane do miejscowych warunków, gdyż wszelkie wymuszenie dokonane na roli, pociąga za sobą niepomiernie wysokie wkłady i powoduje obniżenie czystego dochodu. (Dałem się raz namówić nadwornemu botanikowi do produkcji na miejscu, potrzebnych dla pewnych celów ananasów. W krótkim czasie doszliśmy do przekonania, że lepsze ananasy i to po znacznie niższej cenie, sprowadzić można z Singapore).

Zapatrywania Dr. Bornemanna na uprawę mechaniczną roli nie są nowe; metoda, którą on zaleca jest znaną jeszcze z czasów przedwojennych metodą Jeana, która swojego czasu narobiła dużo hałasu, w nowszych jednak czasach („Rolnik" Nr. 17) okazała się nieracjonalną. Błąd tej metody spoczywa —mojem zdaniem — w zbyt częstem użyciu kultywatora, wskutek czego rola zbytnio się wysusza i traci tak ważny dla wysokiej produkcji i wzmożenia się drobnoustroji czynnik, jakim jest woda. Więcej przemawia do przekonania metoda Campbell—Bipparta (Monatshefte für Landwirtschaft 1910, zesz. 6), polegająca na płytkiem zdarciu ścierni i użyciu pogłębiacza a następnie utrzymywaniu w pulchności 5 cm warstwy ochronnej. Rola tak uprawiana łatwo się osiada, wskutek przerwania włoskowatości nie wysycha a powietrze może w niej krążyć swobodnie.

Przy metodzie tej nie zakopuje się bez potrzeby wierzchniej, wynawożonej, oczyszczonej z chwastów

[1]) Mitteilung der deutschen Landwirtschaft Gesellschaft 1909 zesz. 12.

[2]) Monatshefte für Landwirtschaft 1910, zesz. 6, str. 176.

Rozrzucony w parku osobnemi budynkami dla poszczególnych zakładów, fakultet medycyny weterynaryjnej nie tylko rozwija się w kierunku pogłębienia i poszerzenia możliwości studjowania medycyny weterynaryjnej, lecz również i w kierunku kształcenia zootechników przyszłych. Pod tym względem zasługuje na uwagę nie tylko energja prof. Constantinescu, stojącego na czele zakładu (katedry) ogólnej i szczegółowej hodowli, lecz i budujący się z wielkim rozmachem specjalny instytut zootechniczny, badawczy przy tejże katedrze.

Słowem zootechnika i kierownictwo praktyczne hodowlą w Rumunji jest całkowicie w rękach weterynarzy.

Czy to jest dobrze, czy źle, pokaże ma się rozumieć przyszłość. Sądzę jednak, że nie jest właściwą rzeczą utrudniać zbytniem przeciążeniem nauk różnych przyszłych lekarzy weterynarji mających i tak specjalne i wielkie pole działania w dziedzinie profilaktyki ludzkich i zwierzęcych chorób oraz leczenia. Z powodu przeciążenia przedmiotami trzeba spodziewać się obniżenia poziomu przygotowania tak w jednym jak i drugim zakresie. Chyba nauka będzie podzielona na dwie, prawie niezależne, dziedziny — właściwej medycyny weterynaryjnej i zootechniki rolniczej, jak to widzimy w Kopenhadze. Połączyć jednak te studja a również i podzielić trudno. Smutny zaś wynik ześrodkowania zootechniki i kierownictwa hodowlą przez weterynarzy widzimy niestety we Francji, Hiszpanji, a po części i we Włoszech. Ponieważ i u nas wyczuć można ze strony medycyny weterynaryjnej chęć rozszerzenia studjów w kierunku zootechniki w celu kształcenia kierowników, instruktorów hodowli i t. p. eksperyment rumuński, niewątpliwie wzorujący się na Francji, jest dla nas nader ciekawy.

Dnia 10-go czerwca o 5-tej wieczór zebrał się Kongres na ogólne zebranie, by uchwały sekcyj skontrolować, poddać pod głosowanie i wybrać następne miejsce za 2 lata do obrad Kongresu.

Obecni byli prawie wszyscy z Prezydjum, mianowicie przedstawiciele Rumunji, p. Minister Rolnictwa Michalaki, Minister Spraw Wewnętrznych Vaida Voevod i p. Cieco-Pop, Prezydent parlamentu, przedstawiciele innych państw z Marquis de Vogüé na czele.

Posiedzenie otwarto odczytaniem depesz, nadesłanych na ręce p. Marquis de Vogüé, od p. Ministra — premiera rumuńskiego Maniu, p. A. Thomasa, prezesa biura międzynarodowego pracy i kilku innych.

Głos pozatem zabiera hr. Nicolai jako sekretarz generalny Kongresu, który streszcza prace poszczególnych Sekcyj i wogóle prace XIV Kongresu Międzynarodowego Rolniczego w Bukareszcie.

Wobec zasadniczych pewnych dyrektyw Kongresu warto mowę hr. Nicolai przytoczyć, co też uczynię w następnym liście.

i bogatej w bakterje warstwy roli, umożebnia krążenie powietrza i wody w głębi roli, przez co stwarza się idealne warunki dla mnożenia się i działalności drobnoustroji-tlenowców, a więc i do osiągnięcia tak koniecznej sprawności roli.

W dalszym ciągu swego artykułu oświadcza się Dr. Bornemann za utrzymywaniem gnoju metodą Krantza, a przestrzega przed przeorywaniem gnoju słomiastego. I tu staje Dr. Bornemann w sprzeczności z drugim autorem Dr. Gerlachem, który na podstawie własnych i współpracowników Dr. Löhnisa pp. Goetersa i Scheibego doświadczeń, odmawia wartości gnojowni Krantzowskiemu, który w porównaniu z gnojem, wyprodukowanym w stajniach zagłębionych, a nawet na zwykłych gnojarniach, wykazał gorsze działanie.

Kierując się t. zw. „chłopskim rozumem" oświadczyć byśmy się musieli również przeciw gnojowi Krantzowskiemu. Przyzwyczailiśmy się uważać azot, najważniejszy składnik gnoju, za takiego latawca, że usiłujemy wszelkiemi sposobami w gnoju go utrzymać, wszak do tego zmierza utłaczanie gnoju i posypywanie go środkami, wiążącemi amonjak. Układanie więc roztrzęsionego dokładnie gnoju w luźne stosy, doprowadzanie go do zagrzania do 65° C. i następne udeptywanie, wydaje się nam niebezpieczne. Wszak gnój taki musi się spalić, azot musi ulecieć w powietrze, pozostanie tylko sproszkowana próchnica, która nie zdoła roli spulchnić i ogrzać. Tak mówi teorja i przeprowadzone przez Dr. Gerlacha, Goetersa i Scheibego doświadczenia polowe i wazonowe.

Na to Krantz a za nim Dr. Bornemann mówią, że właśnie ta sproszkowana próchnica ma największe znaczenie, bo to pożywka dla drobnoustroji - tlenowców, których działalności zawdzięczamy sprawność roli.

Wątpliwości nasze — bo doświadczenia wazonowe nie przemawiają praktykom bardzo do przekonania — usuwają doświadczenia polowe, przeprowadzone u nas i to przez człowieka, którego znamy jako sumiennego, postępowego gospodarza, Dr. Kintziego z Barszczowic, o których referuje Inż. Nowakowski w „Rolniku" (Nr. 50 z r. 1928).

Wedle tego referatu osiągnął Dr. Kintzi następujące rezultaty:

Roślina uprawna	Nawóz wzorowo przechowany	Nawóz sfermentowany	Nadwyżka
	zbiór z 1 ha		
Ziemniaki	186 q	294 q	108 (58%)
Buraki	562 q	865 q	303 (54%)

A więc dowód oczywisty, że w roli s t a r a n n i e u p r a w i o n e j gnój Krantzowski działa znacznie lepiej.

Niewątpliwie, że gnój słomiasty przyorany za późno przed siewem — jak to twierdzi Dr. Bornemann — może działać szkodliwie. Wszak wedle doświadczeń Omeliańskiego (Dr. Kłosowicz. Bakteriologie und Landwirtschaft Monatshefte für Landwirtschaft 1910, zesz. 3 i 4) rozkład włóknika następuje pod działaniem dwóch rodzaji bakteryj przy wydzielaniu wodoru i gazu błotnego, z których ostatni jest dla roślin trujący. Pod wpływem bakteryj odbywa się również rozkład nawozów zielonych i dlatego niewielki dodatek gnoju, jako źródliska mikrobów, działa tak korzystnie.

Po rozkładzie włókna pozostaje próchnica słodka, która pod działaniem tlenowców rozpada się na bezwodnik węglowy i węglan amonowy przechodzący następnie w amonjak, kwas azotowy, a w obecności alkali w saletrę. Ponieważ drobnoustroje nie mogą się rozwijać w kwaśnem środowisku, więc obecność w roli wapna jest konieczną i dlatego wapnowanie, obok poprawy struktury, działa tak korzystnie.

Dr. Bornemann niesłusznie uważa przyorywanie gnoju słomiastego i ścierni za bezcelowe i nonsens, gdyż, zwłaszcza w cięższych glebach, tworzą się przy starannej uprawie gaz błotny, węglowodór i bezwodnik węglowy, spulchniając rolę, wskutek czego powietrze atmosferyczne przesycone wodą i bezwodnikiem węglowym może w niej krążyć i podtrzymywać zbawienną działalność tlenowców w kierunku wydobrzenia roli. Szkodę może gnój słomiasty wyrządzić tylko wtedy, jeżeli nie wyczeka się należytego rozkładu włóknika.

Słusznie twierdzi Dr. Bornemann, że azot gnoju nie jest gotowym pokarmem roślinnym, fermentacja gnoju może się jednak odbywać w dalszym ciągu w roli, jeżeli odpowiednią uprawą ułatwi się powietrzu wnikanie w głąb roli.

Zastanawiając sę nad doświadczeniami Campbella, Bornemanna — Lichterfelda, a przedewszystkiem zapiskami zarządu domeny Arnstadt, mimowoli stawiamy sobie pytanie, czy nie przypisujemy zbyt wielkiej roli azotowi? Wszak w powyższych doświadczeniach, bez azotowych nawozów osiągano dość poważne zbiory, bo 24—28 q z 1 ha. Prosta zresztą obserwacja podtrzymuje nas w tej wątpliwości. Wszak na zaoranych stertniakach, miejscach gdzie dłużej leżała słoma, drzewo lub nawet kamienie, roślinność jest bujniejsza jak na otaczającej roli i to czasami przez czas kilkoletni.

Rola w tych miejscach jest pulchniejsza, ciemniejszej barwy, jednem słowem ma wygląd roli sprawnej. Z obserwacji tej zdawałoby się wynikać, że nie jest konieczną rzeczą, przeorywać rolę i że ona w pewnych warunkach, zdaje się pod działaniem bakteryj, nabiera sprawności. Przez uprawę roli ułatwiamy tylko czynnikom przyrody energiczniejsze działanie i stwarzamy korzystniejsze warunki bytu dla drobnoustroji.

Mówi i pisze się o tem, ile azotu zbierają z powietrza rozmaite motylkowe, uprawiane na zielony nawóz.

Pragnąc zapoznać się z wartością nawozów zielonych, przeprowadziłem w latach 1901—1912 na większym obszarze ziemi glinkowatej, nieprzepuszczalnej, następującą próbę:

Podzieliłem pole na 8 działek 14 i 1/4 ha i wprowadziłem następujący płodozmian:

1) ugor nawożony (40 fur 4-konnych)	O w i e s (100 kg tomasyny, 300 kg kainitu)
2) R z e p a k.	Ł u b i n n i e b.
3) P s z e n i c a.	
4) Z i e m n i a k i.	
5) J ę c z m i e ń.	
6) K o n i c z y n a.	
7) P s z e n i c a. (150 kg superfosfatu)	
8) Ż y t o.	O w i e s
9) O w i e s.	Ugor (40 fur gnoju)
10) B o b i k, g r o c h, w y k a. (100 kg tomasyny i 300 kg kainitu)	R z e p a k.

W ciągu 9 lat nie dostrzegałem między oboma poletkami pola żadnej różnicy w zbiorach.

Chcąc zbadać w jaki sposób działa nawóz zielony, wytyczyłem w roku 1910 dwie parcele po 200 m² i na jednej zasiałem w 100 kg tomasyny i 300 kg kainitu mieszankę bobu, grochu i wyki, drugą parcelę uprawiałem jako czysty ugor.

Mieszankę skosiłem po okwitnięciu i zebraną masę rozrzuciłem na ugorze, poczem obie parcele natychmiast zaorałem i obsiałem żytem. Z największem zdziwieniem skonstatowałem, że zbiór żyta na zaoranem ścierniskú był lepszy, jak na ugorze z przyoraną mieszanką. Niestety po zbiorach przeniosłem się do Lwowa i doświadczenia dalej prowadzić nie mogłem.

Przypuszczam, że byłoby bardzo ciekawą, a nawet pożyteczną rzeczą, wyjaśnić tę kwestję ściśle naukowo. Zachodzić tu mogą dwa wypadki. Albo rośliny, uprawiane na zielony nawóz gromadzą znaczniejszą część azotu w brodawkach korzeniowych i dlatego ma ścierń wyższą wartość nawozową jak przyorana zielona masa, co z uwagi, że przyorano zieleninę już po okwitnieniu, kiedy — jak fizjologja poucza, niemal cały azot, przeznaczony do magazynowania w nasieniu, jest już nagroma-

dzony w łodygach, albo też ocienienie roli wywiera tak korzystny wpływ na wydobrzenie roli, że azot, który i tak musi ulec przeobrażeniu na pokarm przyswajalny, jest mniejszego znaczenia. Niestety nie miałem możności skonstatować, czy nasze stacje doświadczalne tym bardzo ciekawym tematem się zainteresowały.

Tak się przedstawiają nowe prądy w nauce rolnictwa w Niemczech. Nie są one, jak wykazałem, nowe, jak nie jest nową omawiana dziś metoda Demczyńskiego, o której autor pisał jeszcze w roku 1908.

Na końcu swej pracy przestrzega Dr. Bornemann przed mechanizacją gospodarstw rolnych, wysuwając na czoło względy socjalne.

Patrząc na świat otwartemi oczyma skonstatować nam wypada, że staruszka Europa na punkcie socjalnym szalenie przesadza, wskutek czego szerzy się nagminnie choroba bezrobocia. Wszyscy pracujemy na fundusz bezrobotnych a bezrobotnym tak się dobrze dzieje, że jak stwierdzają to drastyczne przykłady, stronią formalnie od roboty, bo boją się stracić zasiłki. Administracja wszystkich żłóbków socjalnych jest tak kosztowna, a świadczenia tak marne, że zdaje się korzystniej by było, trzymać się zasady pierwszego Marszałka Polski:

Społeczeństwo potrzebuje zdrowych i czynnych ludzi a więc wrzucić osobnika do wody. Wyratuje się, będzie z niego pożyteczny obywatel kraju, utonie — mała szkoda!

Dla mnie przedstawia się mechanizacja gospodarstw rolnych następująco: Jeżeli rachunek mi wykaże, że maszyna pracuje taniej i mam możność użycia tej maszyny tak często, aby stałe obciążenie kosztów ruchu (procent od kapitału, amortyzacja) wypadły jak najniżej, kupuję maszynę.

W Ameryce nie bawią się w niańczenie próżniaków, nie wydają pieniędzy na różne wyderkafy i dlatego mogą lepiej opłacać robotnika.

Konstanty Żebrowski 3)

Zagadnienie światowej produkcji pszenicy

Hodowla pszenicy

Amerykanie i w dziedzinie hodowli pszenicy mają dziś ogromne zasługi. Kemp w artykule „Genetic Equilibrium aud Selection“ Geneties Brooklyn N. 1 Jan 1929 i Saunders w Scientific Agriculture“ ottawa April 1928., słusznie twierdzą, że zadanie hodowcy jest trudne i skomplikowane, gdyż urodzaj pszenicy zależy od dwóch czynników: klimatu i dziedzicznych właściwości rośliny. Wiadomo, że klimatyczne warunki mają wpływ nie tylko na wysokość urodzaju ale także na skład chemiczny ziarna pszenicy. Szczególniej ważnym jest okres czasu między kwitnięciem kłosa i dojrzewaniem ziarna. Kiedy zapłodnione ovarium przeobraża się w ziarno, przedewszystkiem osadzają się ciała proteinowe, skrobia zaś w postaci rezerwowej substancji nagromadza się powoli i w czasie dłuższego okresu czasu. Im dłużej trwa ten proces, tem mniej korzystny będzie stosunek procentowy między skrobią i ciałami białkowemi w ziarnie. Zmniejsza się wtedy wartość ziarna pod względem wydajności procentu chleba, zwiększa się natomiast wielkość, waga ziarna i plon z jednostki obszaru.

Selekcja pszenicy natrafia z tego powodu na wielkie trudności, że różne właściwości i skład chemiczny badanego ziarna nie mają często nic wspólnego z cechami genetycznemi rośliny. Cechy te znajdują się w zarodku w części ziarna, która młynarza nie interesuje zupełnie. W praktycznem rolnictwie klasyfikują odmiany pszenicy według stref geograficznych, z których one pochodzą. Praktyczny interes hodowli polegałby na ujednostajnieniu pewnych odmian w danym kraju. Standaryzacja taka jest czynnikiem decydującym dla kraju eksportującego pszenicę. Z tego powodu pszenica zachodnio-kanadyjska cieszy się takim popytem na rynkach światowych, że jest zupełnie jednolitą pod względem gatunku ziarna. Właściwie uprawiają tam jedną tylko odmianę „Marquis“.

Badania nad korelacją cech u pszenicy nie dały dotychczas nowych praktycznych wyników. Pozostają w sile dawne spostrzeżenia: 1) długi okres wegetacyjny i wysoka plenność i jednocześnie ziarno pełne, ale ubogie w białko, 2) ziarno o przekroju szklistym i przeźroczystym, o wysokim procencie białka, 3) deszcze podczas kwitnięcia wpływają dodatnio na plon, wiatry wywołujące silniejsze parowanie roślin mają wpływ ujemny na plon. Pod względem fizjologicznym rośliny mają największe zapotrzebowanie wody podczas kwitnięcia.

Największy procent białka ma ziarno wyprodukowane w klimacie suchym, kontynentalnym, o gorącem lecie. Najlepsze gatunki ziarna drobnego i twardego, cenionego przez młynarzy, dostarczają stepy południowo-wschodniej Rosji i Turkestanu.

Odmiany tych pszenic sprowadzone do Stanów Zjednoczonych stały się tam materjałem dla hodowli, drogą selekcji, aklimatyzacji oraz krzyżowaniu z miejscowemi odmianami. Nie tylko jednak jakość nasienia absorbuje amerykańskiego hodowcę. Praca jego zdąża w kierunku rozszerzenia strefy uprawy, wyprodukowania odmian plenniejszych i odporniejszych na choroby, suszę i mrozy.

Hodowca jednak liczy się nie tylko z plennością ale i z jakością ziarna, za którą otrzymać może najwyższą cenę.

Młyny w Stanach Zjednoczonych płaciły o 15 centów wyższą cenę za 1% białka w ziarnie powyżej 12% za każdy bushel (27,2 kg).

Najnowsze badania, przeprowadzone w chemicznem laboratorjum Departamentu Rolnictwa w Stanach Zjednoczonych wykazały, że zwiększenie o $^1/_3$ ciał proteinowych w ziarnie może być osiągnięte przy stosowaniu saletry sodowej w chwili tworzenia się kłosów. Oczywiście rezultaty te nie mogą być uogólniane. Szczególniej w klimacie suchym takie późne nawożenie azotem nie wywołałoby — mojem zdaniem — pożądanego efektu.

Rozwój przemysłu młynarskiego miał niewątpliwy wpływ na kierunek hodowli pszenicy. Podczas kiedy dawniej ceniono ziarno miękkie, dziś w nowoczesnych młynach z pszenic bogatych w gluten otrzymujemy mąkę wysokiej jakości, a piekarz i młynarz zadecydowali we wszystkich krajach o kierunku hodowli, której rezultatem jest dążenie nie tylko do wysokiego plonu ale do wytworzenia odmian bogatych w gluten i szklistych. Południowa Rosja, Indje i śródziemnomorskie kraje dostarczają bogaty materjał dla powyższych celów hodowlanych.

Ponieważ odmiany bogate w gluten dają największy procent wypieku i są jednocześnie wcześnie dojrzewające, z tego powodu w handlu odmiany wczesne muszą być wyżej cenione, co jest pewną kompensatą dla rolnika w razie ich niższej plenności.

Oczywiście kompensata taka może być w wielu wypadkach iluzoryczna, jednakże w krajach o łagodnej zimie, produkujących mączyste, plenne odmiany pszenic, jak np. Anglja, pracują również nad hodowlą odmian bogatych w gluten.

Najnowsze badania mają na celu rozwiązanie zagadnienia ujemnych cech jak skłonnoś do wylegania, wysypywania się ziarna z kłosów i t. d. Odporność odmiany na gwałtowne zmiany klimatyczne, a szczególniej na mróz, polega według ostatnich badań na silniejszej budowie tkanek rośliny i większej zawartości suchej masy. Siła kiełkowania przy niskich temperaturach i wczesność krzewienia są cechami, które ma również na względzie nowoczesna hodowla. Kombinacja cech wczesnego dojrzewania, odporności i plenności w jednej odmianie pozwoliłaby na rozszerzenie uprawy pszenicy na północ i na wyższym poziomie nad powierzchnią morza, jak również w strefie suchej, gdzie mogą być uprawiane

tylko bardzo wczesne odmiany. Wyhodowanie wczesnych odmian wpłynęło na rozwój uprawy na równinach wschodnich Stanów Zjednoczonych i na skłonach gór w Kanadzie.

Wczesność dojrzewania odmiany jest ceniona nie tylko ze względu na odporność odmiany na suszę i mróz ale i na nadmiar wilgoci, wywołującej choroby, jak rdzę i śnieć, a także sprzyjającej rozmnożeniu się szkodników, które to przyczyny powodują obniżenie plonów. Niezależnie od tego tak w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie i Australji praca hodowlana ma na celu wytworzenie odmian odpornych także na powyższe choroby. Najbardziej odpornemi na suszę i rdzę, a także wczesnemi są odmiany pszenicy twardej, z której ciasto służy do wyrobu makaronu.

Badania genetyczne jednak nie potrafiły ustalić na podstawie praw dziedziczności właściwej drogi dla osiągnięcia wszystkich pożądanych dla praktycznej hodowli cech u pszenicy. Przelewanie cech dziedzicznych na potomstwo jak wysoki plon, długość okresu wegetacyjnego, odporność na suszę, mróz, wyleganie, choroby i wysypywanie się ziarna z kłosa jest wynikiem bardzo skomplikowanych procesów dziedziczenia, zupełnie jeszcze nieujawnionych, tylko bowiem niektóre cechy udaje się dotychczas na zasadzie praw mendelizmu ustalić jak np. wyższy plon rośliny z zachowaniem cechy zawartości większego procentu białka.

W rolnictwie praktycznem rolnik zwraca uwagę przedewszystkiem na plenność. W jakości ziarna więcej orjentuje się kupujący fachowiec, kupiec lub młynarz. Rolnik w handlu broni się przed wyzyskiem żądając wyższej ceny za ziarno o wysokiej wadze hl.

Wysoka kultura, obfite nawożenie i głęboka uprawa wpływają na silniejszy rozwój roślin, wyższy plon i dłuższy okres wegetacji ale jednocześnie ziarno na takich glebach jest gorszej jakości, chociaż daje większy procent mąki gdyż jest ona pośledniejszego gatunku. Często w takich wypadkach kiedy nasiona nie są czystą odmianą ale populacją zdarza się, że zbiegiem czasu przy odsiewach odmiana ta daje wciąż dobre plony, ale gatunek ziarna jest coraz gorszy. Następuje wtedy degeneracja odmiany, która polega na tem, że w populacji linje plenne dają często ziarno gorszej jakości, i tym sposobem procentowo rokrocznie jakość ziarna pogarsza się, co można obserwować także przy wprowadzeniu pewnej nie dość ustalonej odmiany do innych klimatycznych warunków.

Pomimo to, że warunki lokalne decydują w każdym kraju o wyborze najodpowiedniejszej odmiany, byłoby mylnem, aby na tem ograniczała się praca hodowlana. Naukowe instytuty dawno zrozumiały konieczność importowania nowych cennych odmian dla celów ich aklimatyzacji lub użycia ich dla krzyżówek z najlepszemi odmianami miejscowemi. Instytut naukowy w Paryżu a mianowicie „La Station centrale de Génétique de l'Institut de recherches agronomiques" zajmował się z powodzeniem uszlachetnieniem odmian włoskich Strampeli, Avenzi i w rezultacie wyhodował nowe znakomite odmiany. Instytut ten zajmuje się badaniem odmian pochodzących z całego świata, w tej liczbie i z Polski a Towarzystwo międzynarodowe hodowców roślin pod przewodnictwem prof. Schribaux zajmuje się obecnie wydawnictwem katalogu najcenniejszych odmian na świecie, co ułatwi w przyszłości możliwość badań w różnych krajach nad nowemi najplenniejszemi odmianami pszenicy.

Jesteśmy dziś w dobie nowego historycznego kryzysu agrarnego, który wywołują zawsze wielkie wypadki dziejowe.

Jak okres rozwoju państw po wojnach napoleońskich spowodował kryzys rolniczy i upadek cen zboża, a w kilkadziesiąt lat później wzmożona kolonizacja dzięki rozwojowi sieci dróg żelaznych niezaludnionych krajów wywołała drugi najwyższy spadek cen około 1890 roku, tak i dziś jesteśmy świadkami znacznego rozszerzenia rejonów uprawy pod pszenicę w Kanadzie, Australji i Argentynie wskutek światowej wojny i zubożenia Europy. Fakt ten wywołuje zwiększenie produkcji pszenicy niewspółmierne z naturalnym przyrostem ludności, a to wpływa na spadek cen pszenicy na rynkach światowych. Dla europejskiego rolnictwa następuje dziś ważne zagadnienie konsolidacji interesów agrarnych na kontynencie europejskim i skuteczna solidarna ochrona rolnictwa od zamorskiego importu ziemiopłodów, w pierwszej linji pszenicy.

Kraje rolnicze europejskie, które w najbliższych latach światowego kryzysu zbożowego nie potrafią zapomocą rozumnej polityki agrarnej i odpowiedniej barjery celnej utrzymać cen produktów rolnych na poziomie, zapewniających rolnictwu krajowemu opłacalność produkcji, są skazane na ciężkie ekonomiczne przesilenia a nawet katastrofę gospodarczą, która może stać się groźną dla ich bytu państwowego i politycznej niezależności.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Trujące składniki w glebie. Liczne doświadczenia wazonowe i polowe stwierdziły, że mangan, żelazo, a zwłaszcza miedź, w pewnych postaciach zawarte w glebie wpływają ujemnie na rośliny. Trujące działanie tych składników neutralizować można dawką nawozu potasu lub sodu. Przy uprawie zbożowych roślin minerały te wpływają więcej ujemnie na plon ziarna, aniżeli na wzrost słomy. Przy wazonowych doświadczeniach w laboratorjum również okazało się, że żelazo i miedź zmniejszają nawet zbiór słomy.

Jedynie składniki te działają dodatnio przy uprawie łubinu, który nie reaguje na nawóz potasowy lub sodowy.

Równocześnie badano wpływ ołowiu na rośliny, który również należy do składników trujących.

Doświadczenia w tym względzie prowadzi się obecnie w wielu stacjach doświadczalnych. W praktyce obecnie można z nich korzystać o tyle, że w tych miejscowościach, w których gleba zawiera wiele związków żelazawych, można zapobiec szkodliwemu ich działaniu przez nawożenie potasem lub sodem w związku z chlorem.

Dr. Juljan Skulski

O istniejących możliwościach dalszego postępu w hodowli buraków cukrowych. H. Nilsson-Ehle. *Sveriges utsädesförningstidskr.*, 38 (1928), Nr. 2.

P. K. Moldenhaver podaje w »Gazecie Cukrowniczej« następujące streszczenie:

Obecny kierownik powszechnie znanego zakładu hodowli roślin w Svalöf (w Szwecji), a jednocześnie znakomity uczony-genetyk, prof. H. Nilsson-Ehle daje przegląd wyników dotychczasowych prac nad uszlachetnieniem buraka cukrowego oraz kreśli szkic możliwego dalszego postępu w tej dziedzinie.

Jak wiadomo, ogólna produkcja cukru z buraków pokrywa mniej więcej $^1/_3$ zapotrzebowania światowego, podczas gdy resztę pokrywa cukier trzcinowy. Trzcina jest naogół mniej dogodnym, niż burak, objektem dla prac hodowlanych w kierunku podniesienia wydajności, gdyż przy obecnych metodach, stosowanych w hodowli trzciny cukrowej, otrzymuje się, podobnie jak przy ziemniakach, nadzwyczaj wysoką ilość bezwartościowych i słabych sadzonek. Przytem koszty produkcji kilograma cukru z trzciny na Kubie są dzisiaj mniej więcej takie same, jak w Europie z buraków; tylko na Jawie są nieco niższe.

Zasadniczym celem hodowli buraków jest osiągnięcie możliwie wysokiej wydajności cukru z hektara powierzchni z wysokoprocentowych buraków. W ciągu

jednego stulecia, t. j. od czasu, w którym rozpoczęto prace hodowlane nad uszlachetnieniem buraka, podniesiono w nim zawartość cukru z 8% do 18%. Jak jednak wysoko dadzą się jeszcze podnieść drogą hodowli plony buraków, trudno dzisiaj zgóry przesądzać, gdyż jak wiadomo, na wysokość plonów w bardzo znacznym stopniu wpływają warunki wegetacji, gdy tymczasem na cukrowość wpływają one w małym tylko stopniu. Zdaniem autora, w pracy nad podniesieniem cukrowości buraków dziś osiągnięty już został punkt kulminacyjny, i nie należy przypuszczać, aby dalsze w tym kierunku dążenia uwieńczone były dodatniemi wynikami. Dziedziczna natomiast zmienność wielkości korzenia burakowego jest procentowo większa, niż zmienność jego cukrowości. Zdolność do potęgowania pewnej cechy nie jest nieograniczona, lecz w zależności od rasy (linji), może być rozmaita. Autor radzi więc zaniechać dalszych prac hodowlanych nad typami (rasami) t. zw. cukrowemi *ZZ.* natomiast zwrócić szczególną uwagę na typ plenny *E.*

W dalszym ciągu swej publikacji autor mówi o niektórych odmianach szwedzkich, a w pierwszej linji — o odmianach svalöfskich. Odmiany szwedzkie, jak wspomina o tem również dr. Tjebbes, dają naogół lepsze plony cukru, oraz znacznie mniej pośpiechów, niż odmiany niemieckie. Svalöfskie odmiany, jak wynika z doświadczeń przeprowadzonych w Szwecji w latach 1921—1927, dawały zbiory o 2,5 do 7,2% wyższe od innych odmian fabrycznych. Są to przytem odmiany wcześniej dojrzewające. Wadą ich jest dosyć mała czystość soków. Selekcja, którą Svalöf prowadzi w kierunku zmniejszenia ilości pośpiechów, jest znacznie ułatwiona w Szwecji skutkiem jej specjalnych warunków klimatycznych. W Svalöf zbadano rozmaite systemy hodowli i selekcji buraków cukrowych i przekonano się, że selekcja masowa dawała dodatnie rezultaty w tych przypadkach, gdy dążono do spotęgowania właściwości, względnie mało ulegających wpływom czynników zewnętrznych, jak np. — zawartości cukru w burakach. Natomiast, gdy chodziło o cechy w silnym stopniu ulegające czynnikom zewnętrznym, jak np. plony masy (korzeni), tam stawało się koniecznem stosowanie selekcji rodowodowej. Aby jednak przy podobnej pracy hodowlanej uniknąć ujemnych skutków chowu w pokrewieństwie (inbreeding), należałoby najlepsze wyosobnione potomstwa krzyżować między sobą i pierwsze pokolenia takich krzyżówek używać jako materjał siewny. Surowy chów w pokrewieństwie działa obniżająco na zawartość cukru w buraku, przez planowe jednak krzyżowanie może być cukrowość przywrócona.

Przy końcu autor zastanawia się nad sprawą ulistnienia buraków. Ciekawym jest fakt, że typ ulistnienia t. zw. »*Nidus*« zdaje się być związany ze znaczną plennością buraka. Typ ten odznacza się bardzo licznemi wąskiemi sterczącemi w górę liśćmi, a zatem — niezacieniającemi się nawzajem.

Konserwowanie nasion. Badania nasion kilka lat, a nawet dłużej przechowywanych, martwych, to znaczy już niekiełkujących wykazały, że posiadają one w stanie tym znaczną część wszystkich składników, stanowiących pożywienie młodej roślinki. Martwotę zaś tych nasion przypisać należy stracie pewnych materyj rezerwowych, a zwłaszcza zanikowi oksydujących enzymów. Nasienie zaś traci swoją siłę kiełkowania z tego powodu, że treść jego wykazuje podwyższoną temperaturę i zbytnią wilgotność. Ten fakt wywołuje powolną utratę i zmianę białka w plaźmie. Nasienie takie traci nie tylko swoją siłę kiełkowania, lecz również wartość użytkową. Wobec tego okazuje się, jak ważnem jest należyte przechowywanie nasion i w ogóle ziarna, które wymaga w każdym wypadku zawodowej i celowej konserwacji. *Dr. J. S.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jak ratować drzewa uszkodzone przez mróz. Do Redakcji Rolnika napływają liczne zapytania, jak traktować zmarznięte w naszych sadach ubiegłej zimy drzewa owocowe.

Przejawy jednak zmarznięcia drzew występują w tak rozmaitej formie, że ramy przeciętnego artykułu jaki można pomieścić w czasopiśmie są zbyt szczupłe by móc dać należycie wyczerpującą odpowiedź. Ponieważ przytem pora jest spóźniona, ograniczymy więc odpowiedź do najważniejszych wskazań. Żeby zaś sprawę ułatwić podzielimy drzewa na cztery kategorje, pierwsze powiedzmy będą te, które zmarzły zupełnie, a więc takie, na których nie widać śladu życia, te należy wykarczować z końcem czerwca. Do drugiej kategorji zaliczamy drzewa, które wprawdzie jeszcze żyją ale widać, że silnie ucierpiały wskutek mrozu. Drzewa te odznaczają się rzadkiem, nikłem, ulistnieniem, o barwie bladej lub żółtawej, a znaczna ilość gałęzi bywa w koronie zeschniętych, a często zasychają i te, które nawet początkowo rozwinęły liście. W tych drzewach usuwamy wszystkie zeschłe gałęzie; wiosną i w początku lata staramy się najobficiej takie drzewa zasilać nawozami, a na zimę wskazane jest okrycie pni takich drzew staremi matami, słomą, czy gałęziami drzew iglastych. O ile następna zima będzie łagodna, to drzewa takie mogą się uratować. Trzecia kategorja to te drzewa, które przemarzły częściowo, to znaczy, że w koronie drzewa zmarło kilka gałęzi, reszta zaś pozostało zdrowemi i te rosną silnie, otóż i w tym wypadku suche gałęzie usuwamy, rany mrozowe, o ile się znajdują na pniu i gałęziach, oczyszczamy nożem z martwej kory aż do zdrowego i zasmarowywujemy maścią ogrodniczą. Drzewa te również zasilamy od najwcześniejszej wiosny do początków lata nawozami. Czwarta kategorja to drzewa, na których nie widzimy zmarzniętych gałęzi, ani rzucających się w oczy ran mrozowych, lecz drzewo choć się rozwinęło, prawie nie daje przyrostu lub bardzo słaby. Te drzewa należy przedewszystkiem najobficiej zasilić, w czasie długotrwałej suszy obficie podlewać, a dobrze by było nawet, jak daleko sięga korona drzewa, wysłać powierzchnię ziemi nawozem słomiastym. Wspomniałem na początku, że przejawy zmarznięcia drzew bywają bardzo rozmaite i rzecz prosta poza wymienionemi kategorjami spotkać się będzie można ze znacznemi nawet odchyleniami. Ogólnie jednak rzeczy biorąc, to drzewa zupełnie zmarznięte usuwamy, pozostałe, o rozmaitych stopniach zmarznięcia, lecz żyjące ratujemy, przez zasilenie drzew, usuwanie gałęzi suchych, i zasmarowywanie maścią ran mrozowych. Dobrze by było w jesieni tego roku pnie wszystkich drzew wysmarować papką z gliny i wapna z domieszką plewy dając na pnie grubą z papki powłokę, korony drzew spryskać 3 do 5% mlekiem wapiennem, ziemię na zimę pod drzewami nawieźć bardzo obficie i przeorać. *K. B.*

Użytkowanie lasu. Pod nazwą użytkowanie lasu rozumiemy sposoby pozyskiwania wszystkich płodów leśnych. Zasadnicza treść gospodarstwa leśnego polega oczywiście na produkcji drewna i sumę wszelkich użytków drzewnych, pozyskanych w ciągu całego okresu produkcji, nazywamy dochodem głównym; prócz tego jednak dochodu mamy cały szereg użytków ubocznych jak żywicowanie, dochody z łowiectwa i t. p. Najważniejszą częścią dochodu głównego jest t. zw. użytek rębny, który zamyka okres produkcji. Poza tym jednak ostatecznym dochodem materjałowym mamy dochody materjałowe, wpływające w czasie trwania okresu produkcji; są to t. zw. dochody międzyrębne, na które składają się czyszczenie i trzebienie, polegające na usuwaniu drzew nie rokujących nadziei na przyszłość, celem lepszego rozwoju drzew pozostałych. Jest to pomoc, okazywana przez człowieka przyrodzie, dla jego zresztą materjalnych celów, przez wcześniejsze usuwanie tego, co samoby w walce o byt musiało ulec.

Po tem krótkiem zobrazowaniu rodzajów użytków przejdziemy teraz do również pobieżnego zobrazowania w jaki sposób człowiek pobiera użytki z lasu. Pierwszym etapem pobrania tego produktu jest cięcie lasu. Przy prowadzeniu cięcia, jak również przy dalszej wyróbce, powinniśmy się kierować zasadą jak najtaniej — jak najwięcej masy drzewnej, gdyż drewna nie posiadamy zbyt wiele i każda rozrzutność jest grzechem nie tylko względem posiadacza lasu, ale i ze względu na dobro ogólne. Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że dobre wykonanie cięcia zależy w dużej mierze od robotnika i w interesie zarówno lasu, jak i właściciela leży, aby robotnicy leśni byli wykwalifikowani.

Samego ścinania dokonywamy przy pomocy siekiery lub piły, lub obu tych narzędzi razem. Siekiery używa-

my tylko do drzew cienkich, natomiast drzewa grubsze od 15 cm podcinać należy siekierą od strony, w którą drzewo ma padać, a następnie ścina się piłą. Po ścięciu drzewa pierwszą czynnością jest oczyszczenie go z gałęzi. Gałęzie pozostawia się początkowo obok drzewa. Po oczyszczeniu drewna z gałęzi należy go okorować, celem zabezpieczenia od szkodliwych owadów i od psucia.

Po wykonaniu tych wstępnych czynności przystąpić należy do podziału drewna na dwie zasadnicze kategorje: t. zw. użytek i opał. Drewno użytkowe jest to drewno, które ma służyć człowiekowi, bądź jako budulec, bądź też jako surowiec do dalszej przeróbki na przedmioty codziennego użytku. Ponieważ chodzi nam o pozyskanie jak największego efektu finansowego, więc zasadą powinno być tu jak najwięcej użytku, a jak najmniej opału. To znaczy, że wszystko, co tylko nadaje się na jakikolwiek materjał, musi być użyte jako materjał. Zasadę tę podkreślić należy z naciskiem, gdyż bardzo często jeszcze można się spotkać u nas z wielką rozrzutnością pod tym względem.

Te dwie zasadnicze grupy drewna dzielą się jeszcze w dalszym ciągu na sortymenty, różniące się między sobą kształtem i ceną.

Ponieważ trudno wdawać się w szczegóły w ramach krótkiego artykułu, podam tu tylko nazwy sortymentów, bardzo często spotykanych, z krótkiem objaśnieniem każdego:

1) Drewno użytkowe.

A) Drewno użytkowe długie: a) dłużyce, t. j. drewno długości poniżej 8-miu m, b) kłody, bloki lub kloce o długości do 8-miu m.

B) Drewno użytkowe cienkie, które obejmuje materjał cienki od 3—15 cm, jak tyki, łaty, żerdzie, oraz szczapy, użytkowe, wałki użytkowe i chróst.

2) Drewno opałowe dzielimy na: a) szczapy — są to rozłupane części drewna okrągłego powyżej 14 cm w cieńszym końcu, b) okrąglaki — drewno nieprzecinane 7—14 cm w cieńszym końcu, c) gałęzie, d) chróst, e) karpina, t. j. drewno z pniaka i korzeni, f) odpady — są to kawałki pozostałe przy wyrobie drewna użytkowego.

Prócz tego drewno opałowe dzieli się na drewno twarde i miękkie. Do drewna twardego zalicza się drewno buku, dębu, grabu, jaworu, jesionu, klonu, wiązu, brzozy, olszy. Drewnem miękkiem są wszystkie gatunki iglaste, a z liściastych topola, wierzba, osika i lipa.

Drewno użytkowe sprzedaje się na metry sześcienne symbol (m^3), a drewno opałowe na metry przestrzenne (symbol mp). Jeden metr przestrzenny jest to stos drewna wysokości 1 m, głębokości i szerokości po metrze. Jest to zatem zawartość drewna w stosie łącznie ze szczelinami między szczapami lub krąglakami.

Po tem zobrazowaniu drewna opał jest już produktem ostatecznym, a drewno użytkowe podlega dalszej przeróbce w lesie lub na tartaku. Drewno użytkowe służy do wyrobu sortymentów okrągłych, jak słupy telegraficzne, kopalniaki i papierówka; ciosanych, jak belki, plansony, podkłady kolejowe i t. p.; oraz łupanych, jak klepki dębowe i bukowe, szprychy i dzwony do kół, gonty, drewno rezonansowe i deszczułki do wyrobu sit. Wszystkie wyżej wspomniane sortymenty wyrabia się w lesie, prócz tego istnieje cały szereg sortymentów, wyrabianych na tartakach, o których trudno tu pisać, gdyż jest ich zbyt wiele; zaznaczam tylko, że są to różnego rodzaju materjały budowlane i stolarskie jak bale, deski i t. p.

Po tem bardzo pobieżnym przeglądzie użytków głównych, trzeba koniecznie wspomnieć jeszcze o t. zw. użytkach ubocznych. Pomijając takie użytki, jak pasza, ściółka, zbieranie jagód, które mają tylko znaczenie lokalne, wspomnę nieco szerzej o użytkowaniu kory i żywicowaniu. Kory niektórych naszych drzew, np. dębu i świerka, używa się do garbowania skór. Korę zdejmuje się z drzew młodych specjalnie hodowanych lub też przy zrębach. Po zdjęciu kory suszy się je w stosach i sprzedaje przeważnie na wagę.

Drugim bardzo ważnym użytkiem ubocznym, którego znaczenia niestety nie doceniamy, jest użytkowanie żywicy, czyli t. zw. żywicowanie. Ten rodzaj użytku powinien się u nas rozwinąć z dwóch względów. Po pierwsze, mając większość lasów państwowych sosnowych, moglibyśmy produkować tak duże ilości terpentyny i kalafonji, żeby te produkty eksportować. Po drugie kalafonja, jako materjał dla wyrobu pocisków artyleryjskich, jest surowcem niezbędnym w kraju.

Wymieniłem tu tylko ogólnikowo dwa produkty, prócz nich jednak otrzymujemy przy destylacji żywicy cały szereg cennych produktów, które dotychczas sprowadzamy w ogromnych ilościach z za granicy, głównie z Niemiec.

Tak wygląda w ogólnych zarysach użytkowanie lasu. Jest to dział bardzo obszerny i to, co tu powiedziano, stanowi tylko szkic. Jest to gałęź gospodarstwa leśnego bardzo ważna, która nabiera u nas coraz większego znaczenia, ponieważ dziś jesteśmy w takich warunkach, że nadmiaru lasów nie posiadamy i powinniśmy skupić wszystkie wysiłki, aby to co się da, otrzymać z lasów bez ich szkody.

Wystawa Poznańska, na której jest wspaniały pawilon leśny, przyczyni się wybitnie do spopularyzowania pojęć o racjonalnem użytkowaniu lasów.

St. Smoleński technik leśny
Zw. Właść. Lasów

Szkodniki w hodowli ryb (Czapla siwa). Jest to ptak ogólnie znany, a nienawidzony przez hodowców ryb. Szczęściem nie bardzo rozmnożony; ale czasem jedna sztuka da się we znaki właścicielowi małych stawków i jeżeli ten nie będzie bronił przed nią swych ryb, w ciągu lata może przepołowić ich obsadę.

Czapla jest bardzo ostrożna, ale przy tem natrętna. Płoszona, a nawet chybiona strzałem wraca tego samego dnia.

Polować na czaplę można w różny sposób: Z nagonką, na podchodne, albo na zasiadkę. Z nagonką poluje się w ten sposób: Widząc siedzącą czaplę na stawku lub na drzewie, trzeba obejść dość daleko, o ile możności kryjąc się przed jej wzrokiem, aż do miejsca leżącego na drodze jej zwykłych przylotów i odlotów i tam dobrze się ukryć, a naganiacz wówczas powoli zbliża się do niej. Podejść można również kryjąc się za zarośla lub zboża, najlepiej podczas wiatru, który głuszy kroki strzelca, a czapla siedząc np. na drzewie jest zajęta utrzymaniem równowagi i często otwiera skrzydła, przez co staje się widoczna przez gałęzie. Najpewniejsze jest polowanie na zasiadkę w budce z gałęzi świerkowych.



Czapla poluje na ryby cały dzień, ale prześladowana, najchętniej przylatuje na stawek późno wieczorem, albo przed świtem, więc strzelec powinien ją już oczekiwać. Należy zwrócić uwagę strzelców na to, żeby czapli postrzelonej nie brać ręką i nie puszczać psa, bo ona nie rzuca się i nie broni rozpaczliwie jak inne ptaki i zwierzęta, ale zachowuje się zupełnie spokojnie, lecz gdy się nadarzy sposobność, błyskawicznym rzutem dzióba tnie potężnie przeważnie w oko czy to psa czy człowieka.

Właściciel stawków, nie myśliwy, lub nie mający czasu na polowanie, może czaplę odstraszyć, postawiwszy na środku wody manekin, sporządzony ze starych ubrań, ale koniecznie trzeba dać kapelusz albo czapkę z dużym daszkiem nakrywającym rzekomą twarz owego stracha, bo gdy się czapla przekona. że to nie człowiek, przestaje się lękać,

Czapla, po rybim złodzieju wydrze- jest największym szkodnikiem w ho' dowli ryb, bo narybek i małe kroczki połyka jak kluski, a większe ryby kupieckie i tarlaki przebija swym ostrym dzióbem i nieraz widzi się dużą rybę leżącą na wodzie z głęboką raną.

Ornitologowie stają w obronie czapli jako ptaka coraz rzadszego, ale ten rzadki ptak niech sobie żyje na dzikich stawach i na jeziorach, a nie przerzedza naszych karpi w gospodarstwach stawowych! *Tadeusz Radomski*

Uzupełniając powyższe, podajemy uwagi p. Inż. Tadeusza Rozwadowskiego co do innych szkodników naszych gospodarstw rybnych. Red.

Prócz czapli jest jeszcze cały szereg zwierząt i ptaków, które rybactwu przynoszą wielkie szkody. Do nich należy szczur piżmowy, który na szczęście nie dotarł jeszcze na terytorjum Polski, który jednak w Czechosłowacji bardzo się już rozszerzył. Szkodliwem bardzo choć małem zwierzątkiem jest mysz wodna ryjówka, która wyjada ikrę i niszczy narybek. Wśród ptaków kilka gatunków z rodziny orłów i sokołów uprawia rybołowstwo na wielką skalę, spadając na przepływające pod powierzchnią wody ryby i unosząc je następnie w powietrze. A drapieżność ich nie zawsze liczy się z siłami i zdarza się, że ptak taki rzuca się na zbyt dużą rybę, której unieść nie może, a nie mogąc głęboko wbitych szpon dość szybko wyciągnąć, wciągnięty bywa przez rybę w głąb i tam znajduje skon. Perkus dwuczubny, kilka gatunków nurków i bąków, bocian czarny i pospolity biały pluszcz korduszek i prześlicznie ubarwiony zimorodek, kaczki, a także zjawiający się u nas tylko wyjątkowo kormoran, to wszystko mniej lub więcej niebezpieczni tępiciele ryb.

Ale szkodliwość wszystkich tych zwierząt przewyższa swą żarłocznością i sprytem wydra, która od natury znakomicie przysposobiona do życia na lądzie i wodzie, żywi się prawie wyłącznie rybami i rakami wyławianemi w wodach, nie ograniczając się przytem do tej ich ilości, które wystarczyłyby do zaspokojenia jej apetytu, ale zabija wszystko co dopaść może, pozostawiając łup swój na brzegu wód często ledwie nadgryziony. W dzień sypia w wygrzebanych na brzegu wody norach, które zazwyczaj mają kilka wyjść. Niektóre z tych wyjść kończą się pod zwierciadłem wody. Wydra może dość długo przebywać pod wodą, ale musi od czasu do czasu wypłynąć na powierzchnię, a przynajmniej koniec nosa ponad zwierciadło wody wystawić by zaczerpnąć powietrza. — Niezjedzone, na brzegu znajdujące się resztki ryb i raków, charakterystyczne ślady nóg, wykazujące połączenia palców błoną, oraz pozostawione na brzegu także charakterystyczne odchody, pozwalają na rozpoznanie obecności tego mniej miłego sąsiada wód rybnych, ale pozbycie się tego sąsiada nie jest łatwe, bo wydra jest bardzo ostrożną i czujną — na polowanie wychodzi tylko nocą, i umie ochronić się od niebezpieczeństw.



Swora dobrych psów osobnej, dla polowania na wydry wychowanej rasy, jest najskuteczniejszym środkiem wyniszczenia tego szkodnika, ale hodowlę psów takich prowadzi się w Anglji.

Jak słuchać komunikatów meteorologicznych. Stacje radjowe polskie nadają kilka razy dziennie komunikaty meteorologiczne. Są to wiadomości bardzo ważne dla rolników, pozwalają bowiem przewidzieć w przybliżeniu pogodę na dzień następny, oraz zorjentować się w czynnościach gospodarskich w związku z nadchodzącą zmianą pogody.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Owocarstwo“, wydawnictwo Altenberga we Lwowie, opracował Kazimierz Brzeziński.

Kiedy mowa o racjonalnej organizacji naszej produkcji owocarskiej zawsze podnoszone bywają głosy, że zbyt owoców w naszym kraju napotyka na przeszkodę, wyrażającą się w nierozumnem traktowaniu tych szlachetnych płodów przez producenta: nieumiejętny zbiór, niewłaściwe obchodzenie się, nieznajomość kardynalnych zasad handlowych i t. d. to razem wzięte przyczynia się do nieobecności krajowych owoców na naszym rynku owocarskim. Wystarczy spojrzeć na stosy potłuczonych, brudnych, poobsiadanych przez roje much, owoców na targach w naszych miastach i miasteczkach, by nabrać pojęcia o tem, jak źle i niedbale owoce są u nas traktowane. Nic więc dziwnego, że te same gatunki owoców, które u nas znakomicie się udają i z powodzeniem są uprawiane, jako to: grusze, jabłka, śliwy, wiśnie, czereśnie i inne są sprowadzane w ilościach wagonowych z zagranicy, czem zniewala się konsumenta krajowego do płacenia haraczu producentowi i pośrednikowi obcemu.

Nauczyć krajowego producenta, jak on powinien obchodzić się ze swemi owocami, poczynając od chwili zbioru umiejętnie przeprowadzonego, aż do chwili wysyłki i sprzedaży tych owoców, oto szczytne zadanie, którego podjął się autor broszurki »Owocarstwo«, znany i ceniony polski pomolog Kazimierz Brzeziński. W broszurce swej poucza autor drobiazgowo o rozmaitych czynnościach, związanych ze zbiorem, sortowaniem, przechowywaniem, pakowaniem i wysyłką owoców, daje dużą ilość znakomicie wykonanych rysunków i zdjęć, ułatwiających zrozumienie rzeczy, wobec czego zaznajomienie się z treścią tej broszurki śmiało możemy położyć na sercu każdemu posiadaczowi sadu owocowego. Autor nie opisuje tego »jak to się robi za granicą«, lecz zupełnie konkretnie oświetla rzecz ze strony praktycznej, opowiadając, jak w naszych warunkach można i powinno obchodzić się z owocami. Napisana została broszurka językiem żywym, operuje pojęciami zaczerpniętemi z życia, dlatego czyta się ją z niesłabnącem zainteresowaniem, zaś uwzględniając jej cel dydaktyczny i społeczny nie powinno zabraknąć opisywanej broszurki u żadnego rolnika-praktyka, ani u miłośnika ogrodnictwa, każdy z niej skorzysta i zaczerpnie dużo ciekawych wiadomości, które przydadzą się w życiu.

Inż. P. Dąbrowski

„Nowoczesna hodowla i chów drobiu“. Miesięcznik ilustrowany naukowo-popularny, poświęcony sprawom hodowli drobiu i królików i organizacji handlu produktami tych zwierząt, oraz połączonym z tym działem zagadnieniom gospodarczo-społecznym. Czasopismo Towarzystwa Hodowców Drobiu i Królików we Lwowie.

Pismo powyższe, redagowane przez znanego specjalistę chowu drobiu i autora licznych z tej dziedziny wydawnictw p. Józefa Victoriniego, ma na celu — jak to czytamy w przedmowie — objektywne traktowanie spraw: produkcji, handlu i konsumpcji w zakresie tak hodowli jak i chowu drobiu. Zeszyt pierwszy, niejako programowy, podaje artykuły dotyczące najważniejszych kwestyj ekonomicznych, a mianowicie bolączki polskiego wywozu jaj, dalej uwagi dotyczące żywienia drobiu, ulepszania gęsi krajowych pod względem wzrostu i płodności, wreszcie cały szereg drobniejszych, ale niemniej ważnych porad, wiadomości, sprawozdań z obcych wydawnictw i t. p. Zeszyt ten przedstawia się zatem bardzo korzystnie i życzyćby należało, by wydawnictwo to w ciągu dalszym okazywało stale tak piękny dorobek. *J.*

Wyszedł zeszyt Nr. 3 rocznik V „Organizacji Pracy w Rolnictwie“ ilustrowanego Organu Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji pod redakcją członka Instytutu Henryka Ohrta, zawierający następujące prace:

Prof. S. Moszczeńskiego: »Nowoczesne sposoby wynagrodzenia robotnika wiejskiego«. Prof. inż. S. Biedrzyckiego: »Uproszczenia i uzupełnienia harmonogramów«. Plawia: »Przechowywanie ziemniaków w skrzynkach«. Poradnik. Z Towarzystw i Instytucyj. Z piśmiennictwa. Popieranie naukowej organizacji pracy w rolnictwie przez rząd niemiecki. Spychacze do siana. Z Powszechnej Wystawy Krajowej. Czy i o ile opłaca się traktor w gospodarstwach o 50 ha.

„Dziesięciolecie Rolnictwa Pomorskiego“. Pod tym tytułem wydało czasopismo »Kłosy«, tygodnik Pomorskiej Izby Rolniczej, zarazem organ szeregu Zrzeszeń rolniczych Województwa pomorskiego, pod redakcją p. Władysława Nalaskowskiego, podwójny zeszyt 26/27 swego wydawnictwa. Zeszyt ten poświęcony jest zobrazowaniu całokształtu gospodarstwa wiejskiego na Pomorzu i akcji mającej na celu poparcie, względnie rozwinięcie poszczególnych gałęzi gospodarczych. Autorami są zasłużeni działacze tamtejsi na niwie gospodarstwa krajowego, a zatem przedewszystkiem skupieni w Pomorskiej Izbie Rolniczej pod kierownictwem Prezesa Dr. Kazimierza Esden-Tempskiego, i innych pokrewnych instytucjach rolniczych.

Wydawnictwo to uzupełnione pięknemi zdjęciami fotograficznemi stanowi cenny materjał dla zaznajomienia się ze stosunkami rolniczemi Polski, znaleźć się też winno w każdej bibljotece.

B. Janowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Uchwały II zjazdu meljoracyjnego. Drugi zjazd meljoracyjny powziął bardzo liczne uchwały. Poniżej podajemy w streszczeniu najważniejsze z nich:

1) Zjazd wyraża przekonanie, że podniesienie produkcji rolnej do maksimum jest jednem z najważniejszych zagadnień państwowych Polski, a osiągnięcie tego maksimum produkcji jest możliwe tylko przy uprzedniem uregulowaniu stosunków wodnych. Powinien być więc przyjęty 25-letni program meljoracyjny dla Polski, należy ustalić jednolitą politykę sfinansowania meljoracyj, bez dotychczasowych wahań przynoszących ogromne szkody, przyśpieszyć wydanie ustawy rybackiej, zdobyć środki finansowe z obligacyj meljoracyjnych, dopłat państwa i samorządu, wreszcie przez zachęcenia kapitału prywatnego, drogą specjalnych uprawnień, do nabywania nieużytków państwowych i prywatnych w celu zmeljorowania ich. Należy również wykorzystać świadczenia ludności w naturze (szarwarki), znowelizować ustawę o finansach komunalnych w kierunku wskazania pokrycia na dopłaty samorządu wojewódzkiego do podstawowych inwestycyj meljoracyjnych, uwolnić grunty zmeljorowane od podatku gruntowego, przynajmniej do czasu zamortyzowania kosztów, zorganizować pomoc finansową na zaopatrywanie osiedli w wodę do picia i celów gospodarczych, znowelizować ustawę wodną, dowolnie często komentowaną przez lokalne władze, połączyć meljorację w jednem ministerstwie i t. p.

2) Wobec niezrealizowania dotychczas uchwał I zjazdu o utworzenie Naukowego Instytutu Meljoracyjnego wybrano specjalny komitet (prof. Cz. Skotnicki i prof. Turczynowicz i inż. Romański) dla podjęcia zabiegów o utworzenie tego Instytutu. Gdyby żadne z ministerstw nie chciało podjąć się utworzenia Instytutu, należy zorganizować go jako instytucję społeczną. Instytut powinien obejmować całość zagadnień meljoracyjnych, zarówno w zakresie naukowo-teoretycznym, jak i praktycznym.

3) Wobec wielkiego braku odpowiednich sił technicznych zjazd wypowiedział się za usprawnieniem studjów meljoracyjnych na uczelniach technicznych, z uwzględnieniem nauk przyrodniczo-rolniczych, za odpowiedniem wyposażeniem katedr meljoracji w siły pomocnicze i pracownie, oraz stworzeniem katedr meljoracyj rolnych przy wyższych uczelniach rolniczych, w celu pogłębienia wiedzy meljoracyjnej wśród rolników.

4) Zjazd oświadczył się za zorganizowaniem współpracy inżynierów meljoracyjnych, powierzając tę sprawę specjalnemu komitetowi pod kierunkiem przedstawicieli czechosłowackich i wypowiedział się za zwołaniem ogólno-słowiańskiego zjazdu meljoracyjnego nie później jak w ciągu 3 lat przez specjalny komitet z udziałem przedstawicieli wszystkich państw słowiańskich.

Do zrealizowania tych uchwał upoważniono Komitet wykonawczy zjazdu, do którego powołano prezydjum zjazdu z prawem kooptacji.

Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wystawa Pszczelnicza w Poznaniu. W czasie od 15 do 25 sierpnia b. r. odbędzie się na terenach P. W. K. (Dział rolniczy, teren E w dużym namiocie — przy arenie) Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnicza o następującym programie:

Dnia 15. VIII. przyjęcie gości na dworcu, wskazanie mieszkań, odpoczynek po podróży, o godz. 17-tej otwarcie Wystawy, wieczorem towarzyskie zebranie w Zoologu. — 16. VIII. od 10 — 13,30 powitanie gości i otwarcie Zjazdu, od 14 — 16 bankiet, potem zwiedzenie Wystawy Ogólnopolskiej. — 17. VIII. od 10—14 referaty; od 16—18 ustalenie miejsca następnego Zjazdu. — Od 18. VIII. wycieczka okrężna do Gdyni, Warszawy, Krakowa i Wieliczki, razem 6 dni, przypuszczalne koszta około 250 zł. Pobyt w Poznaniu 4 dni około 70 zł. Wystawiać będzie się: I. pod gołem niebem: matki pszczele w ulikach, pnie w grupach po 4, to znaczy: wystawia się z jednego typu 4 ule, 2 lub 3 z pszczołami i 1 lub 2 puste. Pojedynczych pni z pszczołami nie przyjmuje się. Ule muszą dyć zaopatrzone w daszki i stragany. II. w pawilonie: miód w plastrach za szkłem i w słoikach, przetwory z miodu (wina, pierniki, kosmetyki), wosk, przetwory z wosku (sztuczna węza), ule puste, przybory pszczelnicze, literatura: pomoce naukowe, choroby pszczół, szkodniki pszczół, wykresy i statystyki, historja pszczelnictwa, rośliny uprawne, ogrodowe, dziko rosnące, drzewa miododajne. Dla informacji pozwalamy sobie podać warunki dla wystawców: Opłata za metr kw. rzeczywiście zajęty w hali wystawowej wynosi 20 zł., zgłoszenia oczekujemy najpóźniej do dnia 25 b. m., równocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić należytość za zamówione stoisko blankietem P. K. O. 207813. W zgłoszeniu prosimy wymienić wszystkie eksponaty celem sporządzenia katalogu wystawowego, eksponaty muszą się znajdować na terenie wystawy (Dział rolniczy, teren E) do dnia 13 sierpnia b. r. Przy większym metrażu prosimy wysłać swego przedstawiciela celem ustawienia eksponatów i dekorowania stoiska, zaznaczamy, że potrzebne stoły dostarcza zarząd wystawy bezpłatnie. Natychmiast po odebraniu zgłoszenia wysyłamy listy przewozowe i wszelkie potrzebne druki.

Na powyższe imprezy zapraszamy wszystkich Pszczelarzy jak najserdeczniej.

Komitet Wszechsłowiańskiego Zjazdu Pszczelarzy i Wystawy Pszczelniczej.

Współpraca spółdzielni rolniczych ze spółdzielniami spożywców. Sprawa ta, która już od wielu lat stała się przedmiotem obrad na terenie międzynarodowych stosunków spółdzielczych a nawet w 1927 r. była omawiana w Sekcji Spółdzielczej Konferencji Ekonomicznej Ligi Narodów w Genewie, staje się i u nas w Polsce coraz bardziej aktualną.

Możliwości a nawet konieczność tego porozumienia i współpracy między rolnikami i spożywcami były debatowane na ostatnim Zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców, który się odbył w Warszawie w dn. 15 i 16 czerwca i zgromadził około 500 osób, działaczy spółdzielczych z prowincji i w stolicy. Charakterystyczne były przemówienia delegatów wiejskich, którzy utyskiwali na brak bezpośrednich stosunków między wytwórcami płodów i przerobów rolnych a konsumentami. Są przykłady, że wtedy, kiedy rolnik na wsi otrzymywał tylko $5^1/_2$ złotych za kg masła przerobionego w mleczarni, konsument w mieście płacił za to masło zgórą 10 zł. Tak jest ze wszystkiem. Nadmierne pośrednictwo rozrosło się zarówno w sferze sprzedaży, jak i w sferze kupna. Dzieje się więc krzywda zarówno wytwórcy, jak i spożywcy, którzy wzajemnie i wspólnie opłacają nadmierny haracz zbytecznemu pośrednictwu. Można tę anormalność usunąć przez bezpośrednie porozumienie. Jeden z delegatów wspomnianego Zjazdu, jednocześnie członek spółdzielni mleczarskiej, która weszła w bezpośrednie stosunki handlowe ze spółdzielnią spożywców w mieście, chwalił się z zadowolenia, jakie ten bezpośredni kontakt obu stronom sprawia. Nie było nigdy między temi organizacjami zatargów o cenę, ponieważ w zasadzie obowiązywała zawsze cena rynkowa a towar był przecie jednakowo pierwszorzędnej wartości.

To więc, co jest możliwe w bezpośrednich stosunkach, jak wykazują powyższe przykłady, w małym zakresie może być dokonane i na terenie współpracy centralnych organizacyj wytwórców rolnych i spożywców.

Mamy nadzieję, że sprawa ta, z pożytkiem dla obu stron, będzie nie tylko omawiana, ale dawać będzie również już doraźne i praktyczne korzyści społeczne.

Z Rady Głównej C. T. R. W dniu 1. VI. 1929 r. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Centralnego Tow. Rolniczego, na którem zapadły następujące uchwały:

1) Rada Główna C. T. R. stwierdza, że niski poziom cen zbożowych, a zwłaszcza katastrofalny spadek cen żyta jest przedewszystkiem następstwem kryzysu cen na rynkach międzynarodowych, jak również skutkiem pewnych błędów polityki gospodarczej, które naraziły i Państwo i rolników na dotkliwe straty i zachwiały bytem dziesiątków tysięcy warsztatów rolnych zarówno mniejszych jak i większych.

Rada Główna z całym naciskiem zwraca uwagę, że przy utrzymaniu cen na obecnym poziomie niepokrywającym kosztów produkcji, rolnicy będą musieli z konieczności przejść do bardziej ekstensywnych metod wytwórczości ograniczając stosowanie nawozów sztucznych, maszyn, narzędzi rolniczych, co grozi powstrzymaniem rozwoju rolnictwa, obniżeniem poziomu kultury rolnej, a w dalszych kosekwencjach zmniejszeniem zdolności płatniczej nabywczej ludności rolniczej.

Krysys cen, jaki wstrząsnął rolnictwem musi nieuchronnie pociągnąć za sobą jak najsmutniejsze następstwa dla całokształtu

życia gospodarczego. Opanowanie tego kryzysu staje się zatem naczelnem zadaniem polityki gospodarczej.

Wychodząc z tego założenia, Rada Główna zwraca uwagę czynników decydujących na konieczność bezzwłocznego podjęcia akcji, mającej na celu z jednej strony podniesienie poziomu cen zbóż i utrzymanie na właściwym poziomie cen innych produktów rolnych, z drugiej strony zaś obniżenie cen środków wytwórczości rolniczej i zmniejszenie obciążenia podatkowego warsztatów rolnych w tym stopniu, aby zapewnić rolnictwu trwałe warunki opłacalności.

2) Widząc w meljoracjach najbardziej podstawowy środek podniesienia produkcji rolnej do możliwego maksimum, Rada Główna uznaje pilną potrzebę jak najszybszego przeprowadzenia ich.

Dla osiągnięcia tego celu niezbędnem jest ustalenie zasad polityki meljoracyjnej w kraju. W szczególności należy dążyć: a) do unifikacji akcji kredytowej dla meljoracji w jednym organie państwowym, b) do rozszerzenia i udoskonalenia pomocy finansowych, c) do stworzenia warunków technicznych dla sprawnego, oszczędnego i pewnego w skutkach wykonywania meljoracji.

W zawieszeniu kredytów obligacyjnych przez P. B. R. (okólnik z dnia 25. V. r. b.) Rada Główna widzi jeden z przejawów braku ustalonej polityki meljoracyjnej. Wstrząsy, jakim akcja meljoracyjna stale podlega z tego powodu są wysoce szkodliwe i winny być uniemożliwione. Przyznawanie kredytów w 7 proc. obligacjach meljoracyjnych P. B. R. winno być bez zwłoki wznowione bez zastosowanych ostatnio ograniczeń.

3) Zważywszy na doniosłość rozwoju rodzimego włókiennictwa, opartego na racjonalnej organizacji produkcji, przerobu i zbytu włókna lnianego i wełny z punktu widzenia zarówno zwiększenia dochodowości warsztatów rolnych, bilansu handlowego, jak też i samowystarczalności gospodarczej Państwa, Rada Główna C. T. R. wzywa do zajęcia się w sposób możliwie jak najwydatniejszy zagadnieniem produkcji i przerobu włókna.

Zlot Związków Młodzieży Wiejskiej. W dniu 23 czerwca r. b. odbył się w Poznaniu zlot trzech sfederowanych Związków Młodzieży Wiejskiej, a mianowicie: Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Ludowej. Zebrani wysłali do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, protektora C. Z. M. W., depesze hołdownicze.

Zlot miał na celu wzajemne zbliżenie się Młodzieży tych Organizacyj i stanie się niewątpliwie etapem do całkowitego połączenia się ich w jedną Organizację. W zlocie wzięło udział około 2.000 uczestników. Zlot oraz X. Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej witali przedstawiciele władz państwowych, organizacyj społecznych i stowarzyszeń, między innemi organizacyj rolniczych, Związku Strzeleckiego, Ochotniczych Straży Pożarnych, Młodzieży Akademickiej. Imieniem sfederowanych związków przemawiali: C. Z. M. W. p. Gierat, Małopolskiego Zw. Młodzieży p. Styrylski, Zw. Młodzieży Ludowej p. Polakiewicz. — Uczestnicy zlotu złożyli wieniec od wszystkich organizacyj pod pomnikiem T. Kościuszki.

Zjazd powziął szereg niezmiernie donioslych uchwał w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego.

Ponadto Zjazd przyjął statut stwarzający nowe, a bardziej doskonałe, formy organizacyjne. Wyrażają się one głównie w tem, że istotną komórką organizacyjną, w której ma być prowadzona praca, jest Koło. Związki Wojewódzkie są jednostkami prawnemi, przy pomocy Okręgowych Związków nadają kierunek pracy wszystkim Kołom na terenie Województwa. Centrala jest niejako Federacją Związków Wojewódzkich.

Statut ten wypracowany był przez ostatnich lat parę i stanowić będzie zdrowe podwaliny do rozbudowy pracy i pogłębienia jej treści we wszystkich ogniwach ku dobru młodej wsi i Polski. *Arol.*

Z Komitetu Państwowych Ocen Masła i Serów we Wrześni. Na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa z dnia 21 czerwca 1927 r. odbędzie się we Wrześni w Szkole Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej I. Powszechna Państwowa Ocena Masła i Serów.

W ocenie we Wrześni będą mogły brać udział wszelkiego typu mleczarnie i serkarnie wszystkich województw Polski, czynne przynajmniej od 1 sierpnia 1928 r. i przerabiające dzienne najmniej 1000 litrów (kg.) mleka.

Mleczarnie i serkarnie, chcące brać udział w coenie, muszą przesłać zgłoszenie do Komitetu Państwowych Ocen Masła i Sera we Wrześni, Szkoła Mleczarska ul. Gnieźnieńska 11, telefon 88, do dnia 13 sierpnia b. r., podając dokładny swój adres oraz urząd telegraficzny.

Po zgłoszeniu wzięcia udziału w ocenie masła, otrzymają mleczarnie dwie skrzynki, w których będą musiały wysłać na wezwanie telegraficzne, względnie listem poleconym za recepisem zwrotnym dwie próbki masła à 2 kg bezpłatnie, na koszt własny pod adresem Szkoły Mleczarskiej we Wrześni.

Treść telegramu, względnie listu poleconego brzmieć będzie n. p. „Wysłać pierwszą piątego drugą piętnastego".

Próbki masła muszą być wysłane ściśle według podanych w telegramach, względnie listach poleconych terminach. Miarodajną dla oceny będzie data nadawcza stempla pocztowego .Masło w skrzynce musi w wymiarach dokładnie odpowiadać wysokości skrzynki, ma być opakowane w papier pergaminowy. W paczce musi się znajdować kartka z dokładnym adresem mleczarni, wysyłającej próbkę masła, z zaznaczeniem, czy masło solone, czy niesolone.

Wraz z pierwszą próbką masła winny mleczarnie odesłać przesłany do nich kwestjonarjusz starannie i dokładnie wypełniony, podpisany przez kierownika, względnie właściciela mleczarni.

Próbki masła powinny być sformowane w jeden kawałek kształtu kostki, powierzchnie próbki masła powinny być gładkie, bez znaczków i napisów.

Mleczarnia może wysyłać masło albo solone, albo niesolone, jednakże dwukrotnie musi być wysyłane masło solone, lub niesolone. Mleczarnia nie może wysyłać na ocenę próby masła solonego i niesolonego.

Dla serkarni obowiązuje również termin zgłoszenia najpóźniej do dnia 13 sierpnia br. Serkarnie wymieniają przy zgłoszeniu gatunki serów, jakie zamierzają do oceny nadesłać, wypełniają również szczegółowo przesłany do nich kwestjonarjusz i zwracają wraz z nadesłanemi na ocenę serami.

Serkarnia, która zgłosiła się do udziału w ocenie serów, obowiązana jest wysłać bezpłatnie z każdego zgłoszonego gatunku serów po jednej próbce na pierwsze wezwanie, drugą zaś próbkę, jeżeli zostanie ponownie wezwana. Każda próbka sera ma zawierać 3 kg w drobnych sztukach lub wycinku. O ile serkarni zależy na ocenie całych sztuk, może przesłać próbki ponad 3 kg. Serkarnie wysyłają sery w własnem opakowaniu.

Sery przesłane do oceny noszą nazwę gatunkową tylko na opakowaniu, sam zaś ser po zdjęciu opakowania i etykiet, nie powinien mieć na sobie żadnych śladów umożliwiających rozpoznanie pochodzenia próbki.

O ile nadesłana na ocenę próbka sera zawiera więcej niż 6 kg sera dla każdego gatunku, to suma osiągnięta ze sprzedaży nadwyżki ponad 6 kg sera, zostanie zwrócona odnośnej serkarni.

Fałszywe, wprowadzające w błąd, wypełnienie kwestjonarjusza, dodawanie do masła środków konserwujących (prócz soli), przesyłanie do oceny pod swoją firmą masła lub serów wyrobionych przez inne mleczarnie, pociąga za sobą wykluczenie mleczarni lub serkarni od udziału w ocenach na okres 3-letni.

Przy ocenianiu nadesłanych próbek masła i serów będzie się brało w rachubę ściśle, czy mleczarnie lub serkarnie, biorące udział w ocenie, dostosowały się do wyszczególnionych warunków.

Inż. T. Dziama.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Z Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Bukareszcie. Dnia 7 lipca b. r. otwarto w Bukareszcie w gmachu Izby deputowanych obrady 14-go międzynarodowego Kongresu Rolniczego w obecności księcia regenta Mikołaja, regenta Busdugana, członków rządu i korpusu dyplomatycznego.

W kongresie uczestniczyło przeszło 1.000 delegatów, reprezentujących poszczególne rządy, instytucje i stowarzyszenia rolnicze wszystkich państw.

Inauguracja miała charakter bardzo uroczysty. Minister rolnictwa Mihalaki otworzył kongres, witając przybyłych gości. Następnie przemawiali markiz de Vogüé (Francja), podsekretarz stanu w ministerjum dolnictwa Lessona (Włochy), minister rolnictwa Baels (Belgja), przewodniczący komitetu Camarachesco (Rumunja), b. minister Hermes (Niemcy), który w języku rumuńskim złożył życzenia pomyślnego rozwoju rolnictwu rumuńskiemu. W dalszym ciągu przemawiał prof. Laur (Szwajcarja) i p. Fudakowski (Polska), który w przemówieniu swem podkreślał międzynarodowe znaczenie rolnictwa.

Na zebraniu międzynarodowej komisji do spraw rolnictwa, sekretarz generalny Borel (Szwajcarja) odczytał sprawozdanie o działalności komisji, oznajmiając, że w ciągu roku bieżącego będzie przeprowadzona pod auspicjami Ligi Narodów ankieta o sytuacji światowej rolnictwa. Hermes (Niemcy) przedstawił problemat prac rolniczych, proponując nawiązanie kontaktu z międzynarodowem Biurem pracy w tym celu, ażeby w ścisłem porozumieniu z niem znaleźć najlepsze metody reglamentacji prac rolniczych.

Hobson (Stany Zjednoczone) wykazywał konieczność utrzymywania stosunków pomiędzy organizacjami rolniczemi Ameryki i Europy.

Vogüé (Francja), przewodniczący prezydjum kongresu, podkreślił rozwój parlamentarnych grup rolniczych.

Hermes zaproponował trzy rezolucje: pierwsza zwracała się do prezydjum kongresu o zapewnienie stałego kontaktu z międzynarodowemi organizacjami pracy, druga dotyczy koncentracji na zasadzie porozumień międzynarodowych eksportu produktów rolnych pomiędzy poszczególnemi narodami, trzecia wzywa organizacje rolnicze wszystkich krajów do interwenjowania u swoich rządów, ażeby jednego lub dwóch delegatów rządowych do międzynarodowej organizacji pracy wybierały ze sfer rolniczych.

Laur (Szwajcarja) zapronował rezolucję, zalecającą każdej organizacji rolniczej, ażeby zorganizowała informacyjną służbę w sprawach handlowych, w celu badania konjunktur dla produktów rolniczych.

Markiz de Vogüé odczytał depeszę prezesa Rady ministrów Maniu, usprawiedliwiającą nieobecność prezesa na kongresie oraz depeszę od Alberta Thomas'a. Z kolei kongres uchwalił rezolucje, przedstawione przez sekcje kongresu. Poszczególni delegaci złożyli podziękowanie organizatorom kongresu oraz rządowi rumuńskiemu. Markiz de Vogüé oznajmił, że następny kongres odbędzie się w r. 1931.

Z wystawy ogrodniczej. Na trwającej w dniach 13, 14 i 15 lipca wystawie kwiatów i warzyw rozdano następujące nagrody:

Mały złoty medal uzyskali: p. Hoser z Warszawy, O. Fuchs z Inowrocławia, Wiesner z Łodzi i Ogrody Widzewskie z Pabjanic.

Duży medal srebrny: C. Ulrich z Warszawy, Hentschel z Torunia, B. Anders i Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu.

Mały srebrny medal: Dzieduszycki, Szkoła Ogrodnicza z Koźmina, Hoffmann z Gniezna, Fr. Bruch z Poznania i Netzel z Szeląga.

Medal bronzowy: Werner, dr. Stankiewicz, hr. Mycielska z Zimnowody i Hodowla Róż z Pamiątkowa.

Poza temi wyróżniono jeszcze następujących wystawców: Zygmunt Hellwig (list pochwalny), hr, Kwilecka (list pochwalny), Ziemianki — (wystawa zbiorowa — dyplom uznania), Instytut Naukowy w Puławach (dyplom zasługi), Poznańskie Towarzystwo Ogrodnicze (dyplom uznania) iŚląskie Towarzystwo Ogrodnicze (dyplom uznania).

Wystawę ogrodniczą, podczas jej trzydniowego trwania, zwiedziło zgórą 12.000 osób.

Następna okresowa wystawa kwiatów i warzyw odbędzie się od 31 sierpnia do 2 września.

Narodowy kongres zbożowy we Francji. W następstwie rozporządzenia francuskiego ministerstwa rolnictwa, departamentalne urzędy rolnicze organizują w roku bieżącym konkurs na najlepszą uprawę zboża. W konkursie mogą brać udział wszyscy rolnicy, o ile nie są równocześnie przemysłowcami lub kupcami i o ile nie otrzymali jakiejś już nagrody rolniczej w roku ubiegłym. Kandydaci są podzieleni na 3 kategorje:

1) Posiadający obszar gruntów ponad 50 ha; 2) posiadający obszar gruntów od 15—50 ha; 3) posiadający obszar gruntów poniżej 15 ha.

W każdej kategorji właściciel kultury, uznanej za najlepszą, otrzyma od władz rządowych nagrodę pieniężną oraz artystyczną plakietę złotą.

O przyznaniu nagród decyduje departamentalny sąd konkursowy, złożony z dyrektora urzędu rolniczego i 2 rolników, wyznaczonych przez dep. urząd rolniczy i Izbę rolniczą departamentalną na podstawie wizytacji kultur, zaproponowanych przez komisje lokalne. Przegląd i klasyfikacja odbyły się w okresie od 1—15 lipca. Przy klasyfikacji i przyznawaniu nagród komisje brały pod uwagę: 1) stan kultury: prawdopodobny zbiór, czystość i stan zdrowotności; 2) stosunek obszaru, poświęconego pod uprawę zboża do ogólnej powierzchni gruntów uprawnych; 3) stopień nawożenia; 4) staranność uprawy roli; 5) staranność przysposobienia ziarna na siew; 6) sposób zasiewu i pielęgnowania zboża.

Ten konkurs zbożowy ma być z jednej strony środkiem przeciwdziałania stałemu zmniejszeniu się obszaru zasiewów zboża (od 1913 r. obszar ten zmniejszył się do ca 1,500.000 ha, t. j. o przeszło 20% gruntów obsianych zbożem), a z drugiej strony ma rolnikom dodać bodźca do jak najintensywniejszej uprawy.

Film o polskiem rolnictwie. Pod protektoratem pp. Kazimierza ks. Lubomirskiego prezesa Rady Nacz. Organ. Ziemiańskich, Jana hr. Żółtowskiego prezesa Wielkopol. Związku Ziemian, oraz dra T. Konopińskiego, przy poparciu Wielkopol. Izby Rolniczej, oraz Dyrekcji P. W. K. przystąpiono do nakręcania filmu propagandowego, ilustrującego rozwój rolnictwa polskiego łącznie z Powszechną Wystawą Krajową.

Film powyższy przeznaczony głównie do propagandy zagranicą, zobrazuje cało kształt naszego życia gospodarczego od zarania naszej niepodległości aż do P. W. K. Film ten przekaże potomności gigantyczny wysiłek Ziemiaństwa na polu podniesienia rolnictwa, przemysłu rolniczego i kultury rolnej. Film ten, spełniając swe propagandowe zadanie, przyczyni się do wzmożenia naszego eksportu, wykazując, że rozwój i bogactwo rolnictwa jest podstawą dobrobytu Polski. W chwili obecnej są nakręcane aktualja z P. W. K. pawilonów oraz stoisk, poczem nastąpi filmowanie majętności, gospodarstw leśnych, rybnych, nasiennych, hodowlanych, doświadczalnictwa oraz przemysłu rolniczego.

Do komitetu redakcyjnego, który opracuje ostateczny tekst scenarjusza, zaproszono szereg osobistości ze sfer naukowych i rolniczych. Omawiany film wzbudził niezwykłe zainteresowanie ziemiaństwa, czego dowodem są liczne zgłoszenia na sfilmowanie poszczególnych majętności.

Premjera odbędzie się w kinoteatrach „Pan" i „Capitol" w Warszawie. Film ten będzie wyświetlany we wszystkich większych miastach Polski oraz za granicą. Realizatorem filmu o rolnictwie jest p. Antoni Pobóg-Pierzchalski.

Stan zasiewów na początku lipca. Na podstawie dodatkowych sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Ostatnie dni czerwca oraz pierwsze dni lipca przyniosły coprawda chwilowe obniżenie się temperatury, połączone ze wzrostem zachmurzenia oraz lokalnemi obfitemi nawet opadami, jednakże ilość ciepła i słońca była zupełnie wystarczająca dla dalszej wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w roli dostateczny, przechodzący w woj. śląskiem, krakowskiem i lwowskiem nadmiar, natomiast woj. białostockie, wileńskie, stanisławowskie i tarnopolskie odczuwały pewien niedobór wilgoci. Stan zasiewów uległ dalszemu polepszeniu i z woj. lubelskiego, nowogrodzkiego i pomorskiego nie otrzymano odpowiedzi negatywnych, których ilość jest zresztą minimalną. Oziminy zapowiadają się zupełnie dobrze, jare, których okres wegetacyjny jest w tym roku mocno skrócony, nieco gorzej i dalszy ich stan uzależniony jest od dostatecznej ilości ciepła i opadów. Podkreślić należy zgodnie zapatrywanie sprawozdawców, iż zboża zarówno ozime jak i jare obfitować będą w ziarno.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj można stwierdzić, iż żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 10—12 dniowem opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — przeciętny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	około 5 lipca 1929 r.	koniec czerwca 1929 r.
Pszenica ozima	3,6	3,6
Żyto ozime	3,6	3,5
Jęczmień ozimy	3,2	3,1
Pszenica jara	3,4	3,4
Jęczmień jary	3,5	3,5
Owies	3,5	3,5
Ziemniaki	3,5	3,5
Buraki cukrowe	3,2	3,0

Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej niż średnio i buraki cukrowe średnio, poprawa uzależniona jest i w tym wypadku od dalszego przebiegu pogody.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

177. Jak przeprowadzić w księgach rachunkowych następujące transakcje: 1) Kupuję w maju maszynę rolniczą, na którą daję 500 zł zadatku. Reszta płatna jest w ratach po 500 zł 15. XI. tegoż roku, oraz 15. V. i 15. IX. roku następnego, na weksle. Z dniem 1. VII. zamykam rachunki i mam wpisane: w kategorniku, w rubryce: kupno inwentarza martwego: 500 zł. W bilansie w rubryce: długi wekslowe: 1500 zł Więcej nic nie zapisałem. Powoduje to następujące niejasności:

w bilansie z 1. VII. jest o 1500 zł więcej długów, niż wypada z dziennika kasowego, w kategorniku jest wpisane tylko 500 zł na kupno maszyny, która rzeczywiście kosztuje 1500 zł.

W następnym okresie gospodarczym spłacam weksle za maszynę, które są płatne w banku, gdzie z powodu zaciągnięcia pożyczki mam inne weksle, płatne w tych samych terminach. Weksle te prolonguję wspólnie, spłacając po trochę na kapitał. Co robić, aby pisania było jak najmniej, a mimo to rachunki dawały dokładny obraz obrotów gospodarczych?

2) Kupuję w pewnej firmie drzewa opałowego za 500 zł, drzewa budowlanego za 300 zł, smarów za 300 zł, na rachunek czego daję zaliczkę 100 zł.

Następnie dostawiam tej firmie zboża za 460 zł, mleka za 350 zł i wynajmuję jej pa-

stwisko, liczone za 70 zł, wreszcie gotówką dopłacam resztę 120 zł.

W dzienniku kasowym mam wpisane tylko dwie pozycje a to: zaliczka na drzewo i smary firmie X... 100 zł, reszta należytości firmie X... 120 zł.

Jak wpisać i gdzie resztę pozycyj?

3) Otrzymuję za bydło 100 $, za zboże 250 $, za starą młocarnię 50 $, z tego spłacam w banku na rachunek długu 30 $, % 5 $, przyczem z banku dostaję resztę: 4 zł 42 gr, resztę dolarów mieniam a to: 100 $ po 8.88 zł, 265 $ po 8.85 zł.

Jak to wpisać w dziennik kasowy i w kategornik?

T. W.

178. Jak długo mają pozostawać w szkle wodnem konserwowane w niem jaja?

Czy konserwowanie jaj w popiele drzewnym jest polecenia godne?

K.

179. Z których drzew i krzewów można sadzić gałązki jak wierzby, by jak najszybciej uzyskać żywopłot? *O.*

180. Pomidory posadzone w bardzo słonecznem miejscu, każdy krzak na nawozie, przedtem — truskawczarnia i sałata jesienna, mają owoce wielkości jabłuszek. Od paru dni obsychają im, zwijając się lekko poprzednio, dolne liście. Skropiłem je cieczą bordoską.

Co za przyczyna i jaka rada?

J. K.

181. Wśród świeżo posadzonych kwiatów na jesień wielkie szkody robią duże i małe mrówki. Ukrop, nafta i ciecz bordoska ich nie odstrasza. Czem możnaby im dogodzić? *J. K.*

182. Mam gnojownię 19 m długą, 15 m szeroką, 80 cm. głęboką, bardzo starą, niegdyś burkaczami wyłożoną, te się prawie zupełnie wybiły, obmurowanie wewnętrzne się rozlatuje. Studnia będąca dawniej w jednym rogu teraz zasypana, wskutek tego woda stoi na spodzie, zwłaszcza, iż gnojownia jest położona niżej, wśród budynków i woda spływa do niej. W jaki sposób ją naprawić by odpowiadała nowoczesnym wymaganiom, a naprawa nie wypadła za drogo.

Prenumerator.

ODPOWIEDZI

Prowadzenie ksiąg gospodarskich

(Odpowiedź na pytanie 177)

Rachunki gospodarstwa są prowadzone wedle systemu rachunkowości pojedyńczej, zdaje mi się jednak, że jest niekompletną i brak jest dwu książek a mianowicie „Inwentury", w której prowadzimy stan majątkowy wraz z jego wycenieniem i „Książki dłużników i wierzycieli".

Pozycje ad 1 zapiszemy: W kategorniku „Za kupno maszyny 500 zł", w inwenturze „Maszyna X wartość 1500 zł", w Książce dłużników i wierzycieli na koncie firmy (ewentualnie banku), u której maszynę kupiono po stronie „Ma" „za zakupioną maszynę X 100 zł".

Przy zestawianiu bilansu z końcem roku stan majątku będzie wedle inwentury o 1500 zł większy, od niego odejmujemy długi wedle książki dłużników i wierzycieli.

Ad 2. Wszystkie naturalja, które dajemy firmie są wyceniane w rozchodach, brak ich w przychodach, powinno się przeto notować w przychodach:

Za pastwisko 70 zł, za mleko 350 zł, za zboże 460 zł i t. p., a w rozchodach: Firmie X za materjał 1000 zł.

Ad 3. Jeżeli prowadzimy rachunki wedle waluty złotowej powinno się jedynie w tej walucie wszystkie pozycje wpisywać a więc:

Za bydło $ 250 po 8.80 zł — 2.200 zł.

Zdarza się jednak, że przy wymianie dolarów otrzymujemy mniej lub więcej, wtedy wpisujemy również do rozchodów lub przychodów.

Inż. Henryk Romanowski.

Konserwowanie jaj

(Odpowiedź na pytanie 178)

Jaja konserwowane w szkle wodnem powinny w niem pozostawać aż do chwili potrzeby ich użycia. Konserwowanie w szkle wodnem nie wpływa w niczem ujemnie na smak jaj.

Przechowywanie jaj w popiele drzewnym jest także praktyczne, gdyż polega na utrudnieniu dostępu powietrza, a więc zapobiega wysychaniu jaj, a zarazem wnikaniu bakteryj i pleśni przez ich skorupy, a o to właśnie chodzi przy konserwowaniu jaj. *V.*

Drzewa i krzewy nadające się na żywopłot

(Odpowiedź na pytanie 179)

Do krzewów dających się rozmnażać zupełnie łatwo, w sposób zbliżony do określonego w pytaniu, a przydatnych na żywopłoty, należą następujące gatunki:

Ligustry — *(Ligustrum vulgare i L. ovalifolium)*, tawuły — *(Spiraea albiflora* i *Sp. pumila)*, świdwa — *(Cornus sanguinea)*, lonicery — *(Lonicera tatarica* i *L. coerulea)*, śnieguliczki — *(Symphoricarvus racemosus i S. orbicularus)*, kolcowój *(Lycium halimifolium, vulgare)*, jaśmin — *(Philadelphus coronarius)*.

Wszystkie wymienione gatunki można bez wielkiego trudu rozmnażać za pośrednictwem sadzonek zdrewniałych. Materjał na sadzonki należy przygotowywać w jesieni, po opadnięciu liści, zanim nastaną silniejsze mrozy, i przechowywać w miejscu wolnem od mrozu, tak jak zrazy drzew owocowych. Skoro tylko na wiosnę ziemia obeschnie o tyle, że można ją uprawiać, wysadzamy sadzonki, odpowiednio pocięte, na zagonach w ziemię dobrze spulchnioną, w oddaleniu 10—20 cm sadzonka od sadzonki w rzędzie, a 20 cm rząd od rzędu, wtykając je tak głęboko, żeby tylko górny koniec sadzonki z jednem oczkiem wystawał ponad powierzchnię ziemi. Dalsza opieka polega na opielaniu i podlewaniu. Do jesieni otrzymamy z sadzonek młode krzewy, z pośród których silniejsze mogą już być użyte na wiosnę następnego roku do zakładania żywopłotu. Gdybyśmy chcieli mieć na ten cel krzewy silniejsze, wówczas należałoby rośliny, uzyskane z sadzonek, na wiosnę drugiego roku wydobyć, krótko przyciąć i posadzić w większych odstępach tak, żeby mogły swobodnie się rozrastać, a do zakładania żywopłotu użyć dopiero krzewów dwuletnich. Żywopłoty, wyprowadzone z wymienionych roślin, dają terenowi niemi ogrodzonemu, ochronę stosunkowo wątłą, i bywają używane raczej do zaznaczenia granicy między dwoma częściami ogrodu, niż do jego ochrony.

Silne, ochronne żywopłoty dają następujące gatunki, znoszące dobrze cięcie — grab, buk, głóg, karagana, akacja, iglicznia, klon polny, wiąz polny i górski, lipa drobnolistna. Wszystkie te gatunki rozmnaża się jednak za pośrednictwem nasion i wyprodukowanie materjału do zakładania żywopłotu wymaga już dłuższego czasu.

Wacław Wrzak.

Schorzałe pomidory

(Odpowiedź na pytanie 180)

Jestem skłonny przypuszczać, że właśnie nawóz, użyty w nadmiarze w stanie zbyt świeżym, a więc grzejący, zaszkodził pomidorom.

Być może jednak, że źródło choroby leży gdzieindziej. Takich chorób pomidorów, wskutek których może nastąpić niedorozwój owoców, oraz zniekształcenie liści, jest znaczna ilość. Znamiona choroby podane w pytaniu są, niestety, niewystarczające, dla dokładnego określenia źródła choroby.

Jeżeli na powierzchni liści występują plamy, białawe lub szare naloty grzybniowe na górnej lub dolnej powierzchni liści, wówczas sprawcą uszkodzenia roślin jest jakiś pasorzytniczy grzyb. Zroszenie roślin 1%-wą cieczą bordoską, wykonane zresztą w danym wypadku, jest wówczas bardzo wskazane. Po zbiorze owoców wszelkie chore rośliny usunąć z pola i spalić, a ziemię dobrze zwapnować (20 q wapna na 1 ha) i głęboko przekopać względnie przeorać. W płodozmianie unikać pod pomidory ziemi po ziemniakach, jak również sąsiedztwa ziemniaków dla pola z pomidorami.

W celu zabezpieczenia pomidorów przed zarodnikami różnych pasorzytniczych grzybów jest rzeczą bardzo polecenia godną zrosić je jeszcze w inspekcie, po przepikowaniu, jeden lub dwa razy 1%-wą cieczą bordoską, a po wysadzeniu roślin na miejsce stałe przyprószyć ziemię pomiędzy niemi wapnem palonem. *Wacław Wrzak.*

Tępienie mrówek

(Odpowiedź na pytanie 181)

Tępienie mrówek, niestety, nie jest rzeczą łatwą. Ukrop, zastosowany przeciw mrówkom, uwijającym się w rozprószeniu, istotnie odniesie niewielki skutek. Jeżeli jednak zalejemy nim łatwe do odnalezienia gniazda mrówek, wówczas odrazu wytępimy znaczną ich ilość. Wykonywać należy to o zmroku, kiedy wszystkie mrówki są w gnieździe. Jeżeli wzgląd na rosnące obok rośliny nie pozwala na powyższy zabieg, wówczas umieszczamy obok gniazda gąbkę, napojoną wodą z dodatkiem miodu lub cukru. Mrówki włażą setkami wgłąb gąbki, którą następnie wraz z niemi wrzucamy do wrzącej wody.

Trucizny dają naogół słabe rezultaty, a ponadto niebezpieczne są także dla pszczół wymagają zatem tam, gdzie są pszczoły, ostrożności w zastosowaniu.

Do najlepszych należy potaż (= węglan potasu K_2CO_3) i drożdże. 2 części potażu lub drożdży, zmieszane z 3 częściami miodu lub cukru, rozcieńczamy wodą i rozmieszczamy w płaskich miseczkach wśród roślin, nawiedzonych przez mrówki.

Powyższe środki, zastosowane konsekwentnie, z pewnym nakładem pracy i cierpliwości, przyczynią się niewątpliwie do ograniczenia plagi mrówek do pewnego znośnego minimum.

Wacław Wrzak.

Poprawa gnojowni

(Odpowiedź na pytanie 182)

Jak z pytania wynika, gnojownia znajduje się w zupełnej ruinie a naprawę należy uskutecznić w następujący sposób. Zbiornik na gnojówkę należy odkopać do głębokości ½ m a następnie zawalić iłem lub tłustą gliną tak by się woda ze zasypanego zbiornika do gnojowni nie dostawała. Bruk jak i mury otaczające rozebrać. O ile grunt jest nieprzepuszczalny np. gli-

na tłusta lub ciężki ił, należy spód całej gnojowni wybrukować, a w razie przepuszczalności gruntu należy spód wybetonować betonem w stosunku 1 — 3 — 6, grubości 10 cm używając do betonu dla oszczędności dawnego bruku odpowiednio potłuczonego. Mury boczne można wykonać z betonu przy użyciu materjału ze starych murów o ile jest to twardy kamień lub dobrze wypalona niezwietrzała cegła. Mur taki może być również wykonany na półtorej cegły dobrze wypalonej na zaprawie wapienno cementowej. Mur powinien wznosić się przynajmniej 30 cm nad otaczający bezpośrednio gnojownię teren, by woda z terenu do gnojowni nie spływała. Zbiornik na gnojówkę powinien się znajdować w jednym kącie lub przy dłuższej ścianie gnojowni głębokości 1.60 m od spodu gnojowni o średnicy około 3.00 m. Spód gnojowni powinien mieć odpowiedni spad do zbiornika. Zbiornik sam należy wykonać z betonu lub cegły zendrówki na zaprawie cementowej. To samo dotyczy dna zbiornika. Ściany zbiornika powinny być wyciągnięte do wysokości muru otaczającego a otwór przysklepiony lub przykryty brusami dębowemi. Dla wywożenia nawozu należy wykonać łagodne rampy z betonu a o ile spód jest brukowany to i rampy należy wybrukować. *Inż. T. Sroczyński.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Prasa, nie tylko rolnicza, ale nawet codzienna, przepełniona jest sprawozdaniami i uwagami na temat faktu, o historycznem dla rolnictwa polskiego znaczeniu, zjednoczenia organizacyj rolniczych.

I tak pisze „Słowo Polskie" w artykule p. t. „Wielka karta solidaryzmu agrarnego":

Wielkie to dzieło, otwierające przed rolnictwem w Państwie potężne możliwości i warunki rozwoju tem jest ważniejsze i donioślejsze, że dokonane zostało w momencie, w konjunkturze dla rolnictwa niestety niepomyślnej. Przyczyny takiej konjunktury są rozliczne i skomplikowane. Z jednej strony tkwią one w ogólnym kryzysie gospodarczym, a więc także i rolniczym, jaki przechodzi cały niemal świat obecnie, z drugiej strony wynikły z niewątpliwie mało przewidującej polityki czynników miarodajnych (wielki spadek cen zboża), z ciasnoty gotówkowej, z niemożności uzyskania niezbędnych kredytów (wskutek czego n. p. zahamowane zostały meljoracje gruntów), z nadmiernego zadłużenia rolników i t. d.

W tym stanie rzeczy dokonana unifikacja organizacyj rolniczych jest pierwszym potężnym środkiem, zmierzającym nie tylko do uśmierzenia przejściowego kryzysu, ale nadto i przedewszystkiem zarzewiem wielkiej, na historyczną skalę podjętej ideologji i programu polityki agrarnej w Polsce. Jest to lapidarnie rzecz określając, ideologja i program solidaryzmu agrarnego. Uchwała Rady Głównej zjednoczonych organizacyj rolniczych ujmuje na czele hasło tego zjednoczenia następująco: „Praca nad wszechstronnym rozwojem rolnictwa w Polsce, nad wzmożeniem jego wytwórczości, nad podniesieniem stanu rolniczego i nad zapewnieniem każdemu rolnikowi, bez względu na jego stan posiadania, takich warunków pracy na roli, któreby pozwoliły mu podnieść skalę życiową na wyższy poziom kultury materjalnej i duchowej, oszczędzać, kapitalizować i tem samem gromadzić zasoby dla przyszłych pokoleń". Hasło to jednak pozostałoby czczą frazeologją, gdyby równocześnie nie wskazano i zgodzono się na nowe zasadniczo metody jego realizacji. Metoda ta polega na solidarystycznie pojętej współpracy w miejsce dotychczasowej rozbieżności, współzawodnictwa i wzajemnie między sobą toczonej walki przez różne organizacje; na naukowem, postępowem kierownictwie pracą w rolnictwie, gdy dotychczas wszechwładnie niemal panował dyletantyzm i nieuctwo; na współpracy z czynnikami rządowemi, gdy dotychczas dominował egoizm klasowy lub stanowy, najczęściej pozostający w stosunku opozycji do Państwa, jako całości i jego interesów; na eliminacji momentu polityczno-partyjnego, na zastąpieniu go kryterjami wyłącznie rzeczowemi, gospodarczemi i kulturalnemi — gdy dotychczas cele organizacyj rolniczych były narzędziem w ręku demagogji reakcyjnych względnie radykalnych społecznie stronnictw politycznych; na uznaniu — wreszcie — że wszystkie gałęzie wytwórczości rolniczej stanowią organiczną całość, która jako taka musi być traktowana, chroniona i wspierana przez ustawodawstwo państwowe, w szczególności skarbowe i socjalne.

„Dziennik Poznański", omawiając ten fakt, czyni pewne zastrzeżenie, a mianowicie:

Powstanie Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych jest niewątpliwie doniosłym faktem w dziele zespolenia polskich rolników. Nikt nie jest w stanie odgadnąć przyszłości, więc trudno już dzisiaj z całą stanowczością stwierdzić, że spełnią się wszystkie nadzieje związane z przeprowadzeniem unifikacji szeregu organizacyj rolniczych o dosyć sprzecznych dotychczas dążeniach. Nie ulega wątpliwości, że korzystny rozwój nowego Towarzystwa zależeć będzie w pierwszym rzędzie od tego, czy zdoła ono, poświęcając się w zupełności celom gospodarczo-kulturalnym, a wykluczając z swej działalności wszelkie momenty polityczne, stworzyć wspólną platformę porozumienia zawodowego, umożliwiającą współpracę między wielkim, średnim i drobnym rolnikiem. Życie — jak to w swem przemówieniu podkreślił p. Prezydent Rzeczypospolitej — uwypukliło fakt, że zbieżne interesy poszczególnych warstw społeczeństwa rolniczego mają niewątpliwą przewagę nad dzielącemi je sprzecznościami. Ta zbieżność interesów musi się stać hasłem wypisanem na sztandarach nowego Towarzystwa, jeżeli się ono ma rzeczywiście przyczynić do rozwoju i rozkwitu rolnictwa polskiego. Deklaracja programowa, uchwalona przez Radę nowopowstałego Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, uwzględnia w szerokiej mierze ten punkt widzenia i życzyćby należało, aby program ten był konsekwentnie i w całej swej rozciągłości urzeczywistniony.

„Epoka" (Adros) nawiązując do deklaracji programowej Rady nowego Centralnego Towarzystwa, wyraża się następująco:

Treść tej deklaracji jest tak jasna, że nie wymaga komentarzy, a zasady jej realizacji ustalone zostały w szeregu postulatów, równocześnie uchwalonych przez Radę i wskazujących na podstawy, na których winien się opierać program gospodarczy rządu w zakresie spraw rolniczych. Nie będziemy tutaj postulatów tych wymieniać, lecz stwierdzić pragniemy, że nie obracają się one, jak to nieraz dawniej bywało, w sferze ogólników, a przeciwnie są skrystalizowane, jasne i obejmujące całokształt polityki gospodarczej.

Na przemowy przedstawicieli organizacyj rolniczych odpowiedział pan Prezydent Rzeczypospolitej, którego oświadczenie stanowić winno pod niejednym względem początek nowego okresu w polskiej polityce gospodarczej. Pan Prezydent oświadczył między innemi, że: „Praca nad podniesieniem kultury i produkcji rolnej, a w ślad za tem dobrobytu miljonowych rzesz rolników jest głównym czynnikiem rozwoju i potęgi Polski", a dalej, że: „Jednolitość opinji i powaga organizacji rolnictwa musi wywierać silny wpływ na politykę gospodarczą Państwa Polskiego i przyczynić się do wytworzenia stałej i zdrowej równowagi między interesami wsi i miast, równowagi, która w pierwszym rzędzie jest niezbędna dla zapewnienia spokojnego rozwoju i przyszłości gospodarczej Polski".

Wzmożona, pogłębiona i celowa akcja, podjęta w ostatnich czasach przez rolników w celu obrony swych interesów, fakt scalenia organizacyj rolniczych we wszystkich częściach Rzeczypospolitej, zainteresowanie się najwyższych czynników państwa dolą i rozwojem rolnictwa, powszechne zajęcie opinji publicznej sprawami rolniczemi, oto fakty, których istnienia nikt zaprzeczyć nie zdoła i które stwarzają należyte podłoże dla wypracowania zasad programu gospodarczego państwa, w którym rolnictwo uzyskać powinno należne mu miejsce. Szybkie wypracowanie i urzeczywistnienie tego programu leży nie tylko w interesie rolnictwa, lecz całokształtu polskiego życia gospodarczego.

Wreszcie „Goniec Wielkopolski" (St. B. Sz.), stwierdzając, iż wpływy partyjne były poprzednio decydujące w obu połączonych obecnie organizacjach rolniczych, cieszy się z tego faktu, pisząc:

Na wyrwaniu z rąk partyjnictwa organizacje rolnicze zyskują niezmiernie. Przestają być narzędziem przetargów politycznych. Wyzwalając się z pod nieproszonej opieki i kontroli, zachowują wiele pieniędzy, które wędrowały jako haracz partyjny, nie wiadomo w jakim celu opłacany.

Jednem słowem: tam gdzie rządził partyjnik, gwoli dobra wyłącznie partyjnego, przyjdzie fachowiec — dla dobra rolnictwa, jako nauki i zawodu.

Czy na połączeniu obydwie organizacje zyskają, czy było ono potrzebne? Bezsprzecznie tak. W okresie powszechnej demokratyzacji, która powoduje podźwignięcie się wzwyż przedewszystkiem mas ludowych — przy równych prawach obywatelskich i jednakowych obowiązkach względem państwa, pojęcia: „ziemianin" i „chłop", jako pozostałości dawnych kastowych przesądów, przestają być aktualne.

Dziś, w okresie, gdy syn chłopski, jak i młody „dziedzic", jednakowo zdobywaja wyższe zawodowe wykształcenie rolnicze, różnic de facto — z wyjątkiem rozległości obszaru posiadanego — między nimi niema. Zresztą stoimy w przededniu faktu realizacji reformy rolnej, co różnice obopólne jeszcze bar-

dziej zniweluje. Z drugiej strony połączenie obydwu organizacyj rolniczych w jedną całość ma olbrzymie znaczenie ideowe. Krystalizuje się na miejscu dawnych „chłopów" i „panów" jednolita klasa społeczna — agrarjuszy, która w Polsce, kraju rolniczym, siłą rzeczy musi zająć pierwsze miejsce. Rolnictwo — małe, średnie i duże — musi na zewnątrz występować jednolicie, zarówno w sprawach natury społecznej, czy gospodarczej. Połączenie organizacyj rolniczych daje tej jednolitości odpowiedni wyraz i formę. *bj.*

TO I OWO

Wyzyskanie fabrycznego ciepła w rolnictwie. Ciepło maszyn parowych wyzyskuje się w przemyśle jedynie w 20 lub 30%, a reszta ulatnia się bezużytecznie. Prof. Dr. Hoffmann twierdzi, że w jednej tylko Saksonji ta strata ciepła produkowanego w tamtejszych przedsiebiorstwach przemysłowych przedstawia olbrzymią wartość ponad 17 miljonów marek, a dwie trzecie tego straconego ciepła możnaby zużyć korzystnie również w ogrodnictwie i w rolnictwie.

W Saksonji też przeprowadzono badania w tym kierunku i stworzono sposób chwytania tego uciekającego ciepła. Firma saska Ryszard Doerfel w Dreźnie wydzierżawiła od saskiego rządu ciepło, ulatniające się z tamtejszej elektrowni, na lat 15, by ogrzewać niem większe budynki publiczne i prywatne w czasie chłodnych miesięcy, pobierając opłatę od jednostki ogrzewanej przestrzeni wyrażonej w metrach kubicznych.

Ciepło gromadzono i konserwowano w wierzy zbudowanej blisko domu operowego w Dreźnie, z daleka widocznej. Zaraz pierwszego roku rząd saski pobrał z tego źródła 160.000 Mk., podczas gdy elektrownia w Dreźnie za dostarczoną elektryczność pobrała 155.000 Mk.

Ciepła tego używa się również w różnych suszarniach produktów rolnych, a prócz tego do ogrzewania ziemi w cieplarniach, rozsadnikach, w ogrodach i na roli zapomocą sieci rur podziemnych.

Prof. Thübler przeprowadził w tym względzie doświadczenie w ogrodzie akademji rolniczej w Saksonji z bardzo korzystnym wynikiem. Wszystkie płody, z wyjątkiem zbóż, których wzrostu nie badano na ogrzanych polach, dawały bardzo dobre zbiory. Młode ziemniaki zbierano już przed Zielonemi Świętami, tak, że pole można było drugi raz obsadzić lub obsiać.

Rury, prowadzące ciepło o średnicy 5 cm. umieszczano w ziemi w głębokości 75 cm. Rola ogrzana wykazywała o 8° do 10° C. wyższą temperaturę, aniżeli nieogrzana.

Koszta instalacji opłaca wysoka cena wczesnych produktów i wielki ich zbyt.

Ciepło w ten sposób uzyskane w przemyśle, prowadzić można kilometrami daleko w pole i wyzyskać w rolnictwie z wielką korzyścią.

Prof. Thübler twierdzi, że ciepło to wprowadza do gleby tlen i kwas węglowy, przyśpiesza korzystne procesy chemiczne i uprzystępnia pokarmy zawarte w glebie.

Ciepło to ułatwia również w czasie posuchy podsiąkanie wody, z którą wracają na powierzchnię ziemi wyługowane pokarmy i to w stanie przyswajalnym. W czasie zaś nadmiernych opadów atmosferycznych zbytnia woda szybciej paruje i utrzymuje się nad powierzchnią ziemi warstwa pary wodnej i kwasu węglowego, która w czasie przymrozków chroni rośliny przed szkodliwem działaniem mrozu i przyspiesza wzrost roślin w czasie okresu wegetacyjnego, krótszego, jak w normalnych warunkach.

Prócz tego ciepło to prowadzi z sobą rurami różne gazy, które przeobrażają się po drodze w glebie, a działać mają korzystnie.

Powyższe doświadczenia nie mówią jednak, jak to ciepło działa na fizykalne własności i strukturę gleby, i jak wpływa na jakość płodów rolnych.

Wwynikach tych prac znajdujemy jednak oświadczenia, że ciepło działa w glebie o wiele korzystniej, jak elektryczność, a prócz tego instalacja cieplna jest o wiele tańsza, aniżeli elektryczna.

Przy końcu wspomnieć należy, że przyrost kwasu węglowego w atmosferze w ilości tylko 0,03% wpływa nadzwyczaj korzystnie na wzrost roślin, a zwłaszcza na rozwój kwiatu i owocu, który jest wówczas dorodniejszy i ilościowo większy.

Dr. Juljan Skulski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Posady poszukiwane

Praktykant leśny po rocznej praktyce poszukuje dalszej ale płatnej. Obznajomiony z chowem bażantów. Brodziński, Jarocin, Rejtana 33. 151

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Konjunktura gospodarcza przynosi następującą charakterystykę położenia rolnictwa w ubiegłym czasokresie:

Ciepły i suchy maj przyspieszył wegetację ozimin, dzięki czemu żniwa nie będą bardzo spóźnione, a w każdym razie zaczną się wcześniej, niż roku ubiegłego. Susza nigdzie nie przybrała większych rozmiarów, a w pierwszej dekadzie czerwca spadły w całym kraju deszcze, szczególnie obfite w Małopolsce. Oceny korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego w początku czerwca wynoszą dla poszczególnych zbóż 3,5 i 3,6 (3 oznacza stan średni, 4 — stan dobry), gdy stan ich przed rokiem szacowano jako przeważnie niższy od średniego. Jednakże o nieurodzaju zeszłorocznym zadecydował wysoki stosunek ziarna do słomy, który w roku bieżącym stoi w zupełności pod znakiem zapytania.

Wiadomości z innych krajów są dość zgodne w przewidywaniu pomyślnych zbiorów u dwóch głównych eksporterów: Kanady i Stanów Zjednoczonych. O przyszłych zbiorach Argentyny i Australji nic się nieda powiedzieć przed jesienią. Indje zostały powtórnie dotknięte nieurodzajem, co dla ludności tego kraju jest katastrofalne, ale nie wywoła większych zmian na rynku światowym. Kraje europejskie na ogół spodziewają się urodzaju conajmniej średniego. Jeśli więc przewidywania się sprawdzą, będziemy mieli nadal do czynienia ze światową nadprodukcją zbóż. tem silniej zaakcentowaną, że z bieżącego roku gospodarczego zostaną bardzo duże zapasy. Nieurodzaj w krajach o słabej sile nabywczej i trudnej komunikacji, nie wpłynie na zmianę tego stanu rzeczy.

Ceny zbóż w Polsce były coraz silniej zależne od cen światowych i wraz z niemi ulegały silnym wahaniom, przy ogólnej tendencji silnie zniżkowej, szczególnie gwałtownej w drugiej połowie maja z końcem tego tygodnia ceny żyta i jęczmienia na giełdach polskich wynosiły zaledwie połowę cen z przed roku. Ceny zbóż importowanych, pszenicy i owsa opadały powolniej i bardziej zgodnie z tendencją światową. Pierwsza dekada czerwca przyniosła dla zbóż chlebowych i jęczmienia pewną poprawę, brak jednak objektywnych przesłanek, by można jej było wróżyć trwałość. Zniesienie ograniczeń wywozowych odnośnie do zbóż chlebowych przyszło w chwili, gdy o wywozie pszenicy wogóle nie może być mowy, a wywóz żyta jest hamowany skutecznie przez brak rynków zbytu. Tak niskie ceny zbóż, jak obecnie, mieliśmy w ostatniem pięcioleciu tylko w ciągu paru miesięcy zimowych 1925/26 r. Od tego czasu wzrosły ceny prawie wszystkich artykułów nabywanych przez rolnictwo, a specjalnie w ciągu ostatniego roku notowano kilkakrotnie podrożenie nawozów mineralnych. Stosunek więc imienny układa się dla zbóż, zwłaszcza dla żyta. wyjątkowo niepomyślnie. Rzadko spotykany jest także obecny stosunek wzajemny cen zbóż chlebowych w Polsce: cena żyta opadła poniżej 60% cen pszenicy.

Produkcja zwierzęca, po przetrwaniu trudnego okresu zimowego i wiosennego ze stratami pogłowia nie dającemi się narazie obliczyć, uzyskała obecnie warunki pomyślnego rozwoju. Stan pastwisk i łąk, pomimo opóźnienia wegetacji, nie może być uważany za niepomyślny, koniczyny i lucerniska przezimowały dobrze, niskie ceny zbóż udostępniają je dla celów pastewnych. Ceny zwierząt, zwłaszcza nierogacizny, wyszły z okresu długotrwałej depresji, chociaż nie podniosły się znacznie, a kwietniowa zwyżka cen trzody chlewnej została w znacznej części wyrównana w maju. Podrożenie cieląt jest zjawiskiem sezonowem ponieważ okres cielenia się krów już minął. Ceny bydła rogatego nie mogą być uważane za wysokie, ale okazują lekką tendencję zwyżkową, zwłaszcza dla lepszego materjału. Wahania cen nabiału, zwłaszcza masła, były mało zgodne ze zwykłą tendencją wyraźnie zniżkową w sezonie wzrostu produkcji: w ciągu kwietnia, pomimo braku pastwisk i zmniejszenia pogłowia bydła, masło było tańsze niż przed rokiem, natomiast w maju zaczął się ruch zwyżkowy i pomimo spadku w pierwszych dniach czerwca, ceny pozostają znacznie powyżej zeszłorocznych. Także jaja, których produkcja osiąga w maju maksimum, dość skutecznie opierają się zniżce i są notowane na ogół nieco wyżej, niż w maju roku ubiegłego. Wywóz nabiału rozwija się sezonowo, przy konjunkturze na rynkach obcych, jak dotąd silnie chwiejnej, a raczej sprzyjającej.

O trwałości poprawy rynkowej dla zwierząt trudno coś sądzić wobec braku danych o wahaniach ilościowych pogłowia w Polsce. W stosunku do trzody chlewnej, na zasadzie badań rynku niemieckiego i danych technicznych o naszej hodowli, można przypuszczać, że nadchodzące lato i je-

sień będą okresem zatrzymania większej niż zwykle ilości młodzieży na wychów i wzmożonego tuczenia, o objawy nadprodukcji mogą wystąpić na wiosnę lub latem roku przyszłego.

Jednakże w zależności od urodzajów ziemniaków, od stanu rynków obcych, od rozwoju konjunktury ogólnej w kraju, od możliwych zmian w hodowli w kierunku słoninowym lub mięsnym, mogą nastąpić większe przesunięcia tego terminu w jedną lub drugą stronę.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 18 VII 1929.

Pszenica	5·05
Żyto	4·50
Jęczmień brow.	4·26
Jęczmień przem.	4·24
Owies	4·40

Hamburg 18 VII 1929.

Pszenica	4·42
Żyto	3·96
Owies	0·00

Liverpool 18 VII 1929.

Pszenica	4·45
Owies	4·35

Nowy York 17 VII 1929.

Pszenica	4·38
Żyto	3·72
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 18 VII 1929.

Pszenica	51·00—52·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	27·50—27·75
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	28·00—29·00

Lwów 18 VII 1929.

Pszenica dworska	47·75—48·75
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	23·75—24·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·50—24·00

Poznań 18 VII 1929.

Pszenica	00·00—00·00
Żyto	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 23 VII 1929 r.

Sytuacja bez zmiany.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załadowania paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 44·50—45·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 23·00—23·50, jęczmień małop. brow. 680 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 22·25—23·25, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 21·00—21·50, kukurydza rumuńska 29·50—30·50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/3 Viktorja 53·25—57·75, groch polny 38·00—40·50, bobik 27·50—28·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—33·00, siano słodkie krajowe prasowane 6·00—7·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 28·50—29·50, len 00·00 00·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 14·50—15·00, otręby pszenne netto bez worka 15·00—15·50, kasza hreczana 50% połówek 57·75—59·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 42·00—43·00, pęcak 40·00—41·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 41·00—42·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 5 VII 1929. Pszenica: dworska 47·00—48·00, targowa 46·00—46·50; żyto: dworskie 26·00—27·00, targowe 25·00—25·50; jęczmień: na krupy 24·00—25·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 28·00—29·00, targowy 26·50—27·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 000·00—000·00, biała krótka 130·00—140·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—11·00, średnie 8·00—9·00, kwaśne 0·00—0·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 11·00—13·00; słoma: żytnia długa 8·00—8·50, mierzwa łuzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 79·50—80·00, 45% grys. 81·00—82·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 75·00—76·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 41·00—42·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 16·50—17·00, pszenne 18·00—19·00, jęcz. 14·00—15·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; siekanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 28·00—30·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 19 VII 1929.— Pszenica 45·00—00·00, żyto 25·00—00·00, jęczmień 23·00—00·00, owies 23·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 3·00—0·00, ziemniaki nowe 6 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 18 VII 1929 r. — Pszenica 44·70, żyto 26·85, jęczmień 24·60, owies 23·66, kukurydza 31·85, ziemniaki 0·00—0·00, hreczka 30·75—00·00 proso 40·28—00·00, groch polny 47·50—00·00, groch „Viktorja" 68·33—00·00, bobik 35·00—00·00, fasola kolorowa 45·00—00·00, fasola biała 75·00—00·00, siemie konopne 55·00—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 33·00—00·00, łubin 38·00—00·00, marchew 00·25—00·30, buraki ćwikłowe 00·25—00·35 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·25—00·30, siano polne 8·00, łąkowe 7·00, lasowe 0·00, koniczyna 10·50, mieszanka 9·50, słoma okłotowa do sienników 5·50, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 17·00, pszenne 18·00, ziemniaki nowe 8·00—0·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 13 VII—20 VII 1929.

Wynosił spęd: wołów 1 sztuk, buhaji 41 sztuk, krów 350 sztuk, jałownika 15 sztuk, razem 407 sztuk; cieląt 847 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—000, 000—000 gr, buh. 155—160, 150—130, 000—000 gr, krowy 145—160, 130—110, 100—105 gr, jałownik 140—160, 120—135, 105—100 gr, cielęta 128—145 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·45 zł, łój przemysłowy 0·55—1·00 zł, siano I. 00·00—00·00 zł, siano II. 0·00—0·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 0·00—0·00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·80 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·80 zł, cielęce 1 kg 4·20 zł, cielęce prow. 1 kg 3·55 zł, końskie duża sztuka 22·95 zł, końskie mała sztuka 11·55 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 13 VII—19 VII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 168 gr, woły 140—175 gr, krowy 102—164 gr, jałownik 120—175 gr, cielęta 158—266 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 265—275 gr, bitej wagi: 320—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 142, wołów 54, krów 174, jałówek 209, cieląt 598, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 688, razem 1865 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 11·00—12·00, z jałówek 1 kg 1·80—2·05 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 2 VII 1929: Konie lekkie pojazdowe 300—700 zł, robocze 250—450 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 19 VII 1929. Płacono za bydło zł. 1·00—0·00, barany 0·00, cieląta 1·50, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·20.

Na targ przypędzono 130 sztuk koni, 199 sztuk bydła, 431 świń dużych i 178 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 5 VII 1929. Płacono: bydło od 140—190 gr, cielęta od 145—195 gr, świnie od 200—260 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 19 VII 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·40, cielęta od 1·10—1·70, świnie rzeźne od 1·80 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 18 VII 1929. Ogólny spęd wynosił 895 sztuk, w tem 263 sztuk bydła, 34 sztuk cieląt, 238 sztuk koni, 145 sztuk świń, 215 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·98 zł, świnie 2·23 zł. Spęd średni. Akcja ożywiona.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 19 VII 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—7·00, karpie żywe 6·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·50—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 1·60—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 25 VII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·20—5·40, w detalu 5·60—5·80, kuchenne 4·80—0·00. Mleko 40 gr. Jaja 17 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 25 VII 1929. 43 gr, w butelce 45 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Olzowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.